

# SŁOWO

Wilno, Piątek 28 sierpnia 1936 r.

Redakcja i Administracja: Wilno, Zamkowa 2. Telefony: Redakcji 17-82, Administracji 228. Administracja czynna jest od godz. 9-ej do 4-ej po poł. Sekretarz Redakcji przyjmuje codziennie od 12-ej do 1-jej.

BARANOWICZE — Kiosk A. Łaszuka  
BRASŁAW — Wilcza 8 — C. Lewin  
DRUJA — Kowkin  
GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa 14, Księg. W. Włodzimierzowa  
GRODNO — N. Bass, Napoleona 11.  
HORODZIEJ — Księgarnia Kolejowa „Ruch”  
KLECK — Sklep „Jedność”  
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Matecki  
ŁUNINIEC — Księgarnia Kolejowa „Ruch”  
MOŁODECZNO — Księgarnia Kolejowa „Ruch”  
NIEŚWIEŻ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Polska  
NOWOGRODEK — Kiosk St. Michalskiego

N. SWIECIANY — Księgarnia Tow. „Ruch”  
OSZMIANA — Księgarnia Spółz. Nauucz.  
PODBRODZIE — ul. Wileńska 15 — T. Gurwicz  
PIŃSK — Kościuszki 42, filja Wydawnictw  
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej  
STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”  
SŁONIM — Studencka 30, filja Wydawnictw  
SMORGONIE — Stowarzyszenie Przyjaciół Oświaty  
St. SWIECIANY — M. Lewin, Biuro Gazet, ul. 3 Maja 27  
SZARKOWSZCZYNA — M. Mindel, skład apteczny  
WOŁOZYN — Liberman, kiosk gazetowy  
WARSZAWA — Kiosk Księgarni Kolejowej „Ruch”

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł, z granicą 7 zł. Konto czekowe PKO. Nr. 80.259. W sprzedaży detal. cena jednego n-ru 20 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetry 1-szpaltowy w tekście 40 gr. Za tekstem 30 gr. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście i za tekstem 6-cioszpaltowy. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku Administracji nie obowiązują.

## Selekcja in minus.

W moskiewskim sądzie pyta się oskarżyciel Wyszynskij Kamieniewa, byłego członka triumviratu, który rządził Rosją, byłego przełożonego, później kolegi i przyjaciela obecnego dyktatora Stalina.

**Wyszynskij:** Jak należy ocenić pańskie oświadczenia i artykuły, które pan wygłaszał i pisał w r. 1933 i w których pan wyrażał wierność partii. Cóż to było? Oszustwo?

**Kamieniew:** Nie to było gorzej niż oszustwo.

**Wyszynskij:** Wiaraństwo?

**Kamieniew:** Gorzej.

**Wyszynskij:** Gorzej od oszustwa, gorzej od wiaraństwa, a więc zdrada.

**Kamieniew:** Pan znalazł określenie właściwe.

Ale Kamieniew nie poprzestął na kalumnowaniu własnej osoby. Oświadczył on na sądzie, że zdradcami byli także i inni ludzie. Były to również wymysły, ale na

ich podstawie aresztowują i będą rozstrzeliwać.

Czytając tego rodzaju „obrazy z życia” powstaje w czytelniku reakcja nie tylko przeciw bolszewizmowi, powstaje przeciw wszelkim systemom totalnym, przeciwko próbom wprowadzenia go u nas.

Jesteśmy pomiędzy blokami państw totalnych **potrzebujemy silnej władzy** — zgoda, ale potrzebujemy też **silnych ludzi**. System totalnie parlamentarny w połączeniu z powszechnym prawem głosowania, równoznaczny z rzucającym w „nieznane”, w demagogię, oddanie jej jakimś akrobatom politycznym umiejącym kłamstwem i bzdurą trafić do przekonania ludziom nie znającym się na rzeczy — system totalnie parlamentarny zbankrutował w Polsce w 1926 r. Ale Marszałek miał rację, że nie poszedł na monopartyjność.

Oto ona. Oto widzimy ją w Rosji, gdzie były członek triumviratu, były wódz narodu zachowuje się jak ścierka. Monopartyjność jest wielką siłą ale skierowaną na demoralizację ludzi, na niszczenie odwagi cywilnej.

Zydy! Rosja! U nas by tego nigdy nie było. — Nie trzeba się hypnotyzować temi określeniami, żadne wielkie państwo nie może być zbudowane przez takie ścierki, jak Kamieniew.

DIALOG, który zacytuje miał miejsce także w Rosji.

Oto rozmowa autokraty z młodym prezesem południowo-zachodnich dróg żelaznych Serdżuszem Witte, która miała miejsce w Kijowie w 1887 r.

**Aleksander III:** Wszędzie mnie pozwalają jeździć z dużą szybkością, a tylko na waszych drogach żelaznych nie pozwalają. Widać dlatego, że wasze drogi żelazne są **żydowskie**.

**Witte:** milczy

**Aleksander III:** odwraca się od niego, ale nie odchodzi, lecz stoi na miejscu.

Minister kolei do Wittego: Czy słyszał Pan niezadowolone Jego Cesarskiej Mości. Czy nie wstyd Panu, że wasze koleje prywatne są...

**Witte (głośno):** A więc kręćcie kark Gosudarowi na waszych drogach żelaznych. Ja na swojej drodze żelaznej **kręćcie karku** Gosudarowi nie będę.

**Aleksander III** odchodzi, jeździ na Krym, potem wraca do Petersburga. Po drodze straszna katastrofa. Skutkiem zbyt szybkiego pędu ciężkiej lokomotywy wiozącej pociąg cesarski następuje rozkręcenie się szyn i Cesarz ledwie uchodzi z życiem. Mnóstwo zabitych i rannych.

**Aleksander III** po katastrofie wzywa Wittego i mianuje go ministrem. W ten sposób rozpoczyna się karjera wielkiej skali rosyjskiego meża stanu.

Nie ma organizacji militarnej.

cywilnej, czy innej, w którejby odwaga cywilna, własne zdanie, odwaga własnego zdania nie były konieczne, nie były pożądane. Oczywiście przeindywidualizowane społeczeństwo „złota wolność” rodzi anarchję i bezsilę. Ale za bicie zdania własnego, ale doprowadzenie narodu do stanu w którym znajduje się dziś socjalistyczna Rosja **również rodzi bezsilę**.

W Polsce pomimo złotej wolności odwaga cywilna nie była cnotą zbyt częstą. Rejtan był jeden i kto wie, czy w oczach społeczeństwa nie uchodził za dziwaka. W Warszawie ludzie, którzy mieli własne, oryginalne zdanie uważano za śmiesznych. Taka już jest zła psychologia stanowiąca **genius loci** naszej stolicy. Ludzie nie-rosyjskiej orientacji w Warszawie 1914 r. uchodzili za śmiesznych. Odwagi cywilnej nie mamy tak dużo, abyśmy mogli o jej potrzebie zapomnieć. Dlatego nasz ustrój wewnętrzny musi być tak pomyślany, aby w nim nie

brakło miejsca na wyrabianie odwagi cywilnej. Monopartyjność nie jest tu ustrojem właściwym.

...  
Zły jest ten dziennikarz, który zbyt personalnie pisze swe artykuły. „Niech Pan pisze więcej o ideach, a mniej personalnie” — słyszę czasem rady. Otóż teraz napiszę coś całkowicie personalnego.

Kiedy przeczytałem to co kadra działaczy chłopskich mówi o swoim programie, to nie było takie złe. Owszem, są wypowiedziane pewne założenia może niebezpieczne pod względem gospodarczym, ale za-gięw reformy rolnej nie została użyta. Dużo słów słusznych i sympatycznych. Ekspansja polska, imperjalizm, hasła narodowe.

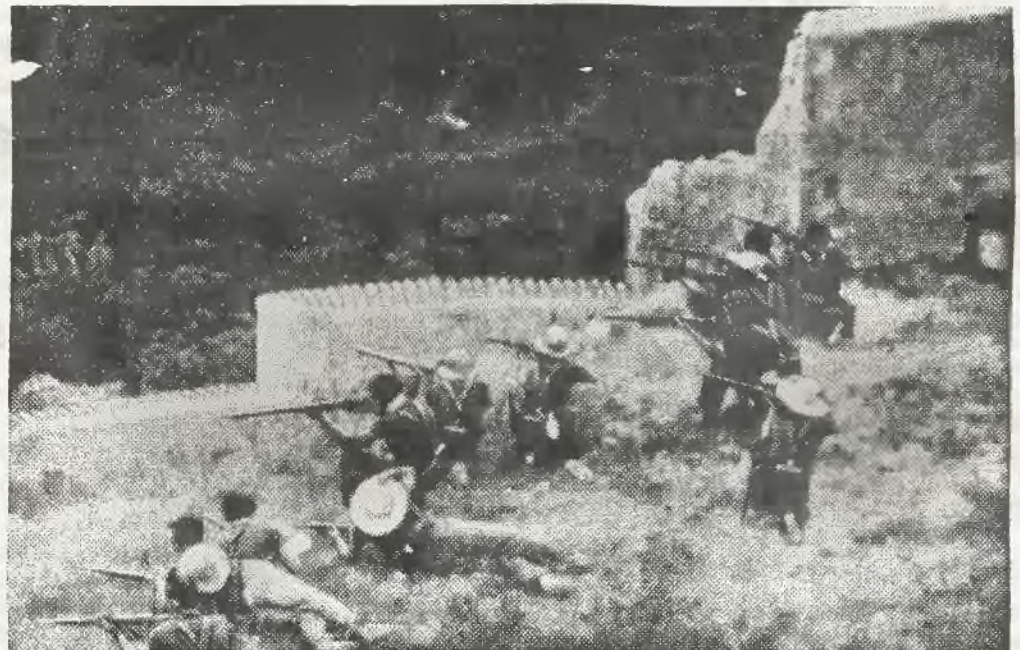
Ale kiedy przeczytałem spis personalni, to mam jedno wrazenie: **selekcja in minus** Cat.

### Przed podpisaniem umowy angielsko-egipskiej



Egipski premier Nāhas Pasza (na lewo od min. Edena) w turbanie, przybywa na dworzec w Londynie, witany przez angielskiego min. spraw. zagranicznych Edena.

### Wojna w górach



Obrazek bojowy z Sierra d'Espadan, gdzie trwają zaażarte walki.

## Irun centralnym punktem ofensywy wojsk powstańczych

Oddziały Frontu Ludowego bronią zaciekle miasta. — Samoloty i czołgi w walce

### Walki na froncie Guadarrama

**RABAT.** Pat. Radiostacja w Sewilli ogłosiła wczoraj wieczorem następujący komunikat: Na froncie Guadarramy doszło jedynie do nieznacznych utarczek. Oddziały gen. Mola zajęły dolinę mającą duże znaczenie strategiczne jako punkt wyjścia do mającej w najbliższym czasie rozpocząć się ofensywy. Komunikat zawiadomienia również o zdobyciu furtki Guadalupe, co przyczyni się w znacznej mierze do zajęcia przez powstańców San Sebastian. W mieście tym panująca między dowódcami poszczególnych oddziałów niezgoda doprowadziła ostatnio do utarczek.

W Asturji powstańcy zajęli miejscowość Canya.

Na froncie aragońskim zdobyli powstańcy, po przełamaniu zacieklego oporu milicji, złożonej z górników, miejscowość Cuenca de Minea.

### Powstańcy zajęli okręg górniczy Rio Tinto

**LIZBONA.** Pat. Pogłoski o poddaniu się górników w rejonie Rio Tinto potwierdzają się. Cała prowincja Huelva znajduje się już więc w rękach generała Queipo de Llano. Krążą również uporczywe pogłoski o poddaniu się Malagi, lecz nie są jeszcze urzędowo potwierdzone.

### Oficer sowiecki dowódcą eskadry rządowej

**SEWILLA.** Pat. Z Almeria donoszą, że 19 sierpnia przybył na hiszpańskim wodnopłotowcu rządowym major lotnik czynnej służby sowieckiej celem objęcia dowództwa eskadry hiszpańskie-go lotnictwa rządowego. Majorowi przydzielono tłumacza.

**BURGOS.** Pat. O godzinie 9 nastąpił atak wojsk powstańczych na Irun.

**PARYŻ.** Źródła zbliżone do „Frontu Ludowego” donoszą, że samolot powstańczy bombardował dziś miejscowość leżącą w pobliżu Renteria. Ofiarą bombardowania padło trzech zabitych i kilku ciężko rannych, których przewieziono do szpitala wojskowego w San Sebastian. Inny samolot powstańczy rzucił 12 bomb na m. Ochandiano, czyniąc wielkie spustoszenia w fabryce oraz w okolicznych budynkach.

Z Biriou donoszą, że na froncie Irunu strzelanina dziś była mniej ożywiona, aniżeli wczoraj. Góra Turiarte oraz dolina pomiędzy Alouda i Puncta są silnie bombardowane. Powstańcy zaciekle atakują powyższe miejscowości. Wojska rządowe nadal utrzymują pozycje na szczytach gór. Liczne gniazda karabinów maszynowych nieustannie ostrzeliwiają przedpole. Czołgi powstańcze nie odniosły dotychczas sukcesu. Lotnictwo rządowe bombarduje stanowiska powstańców. Jedna bomba spadła na terytorium francuski, nie wyrządzając szkód. Pozycje stron walczących nie uległy od wczoraj zmianie. Samoloty powstańcze latały wczoraj zrana nad Irunem i rzuciły 3 bomby.

O godz. 11,30 trzy samoloty powstańcze rzuciły 9 bomb na szosę Irun — San Marcial celem odcięcia komunikacji wojsk rządowych. Bomby nie trafiły w szosę, przez którą w chwili po wybuchu przejechały szybko trzy samochody. Powstańcy nadal atakują górę Turiarte. Natarcie odbywa się z poparciem artylerji, która ostrzeliwuje przedmieścia Behobia i Irunu. W południe wojska rządowe rozpoczęły kontratak.

Powstańcy mają podobno zamiar zaniechać natarcia na Irun wzdłuż szosy, gdzie siły rządowe są bardzo silnie okopane. Wojska powstańcze otrzymały dziś z Burgos posiłki.

Po stronie francuskiej ruch na szosie Hendaye — Biriou został wzbroniony spowodu bliskości frontu. Odcinek graniczny jest patrolowany przez żandarmerję. Szosa biegnie wzdłuż rzeki Bidassca w odległości 20 metrów od granicy hiszpańskiej, i znajduje się pod ostrzałem. Pewna ilość pocisków padła na szosę, do rzeki oraz na okoliczne pola. Również na polach francuskich wybuchło kilka bomb i pocisków artyleryjskich. Dotychczas nie zanotowano ani jednej ofiary ludzkiej, ani też większych szkód. Został lekko ranny w nogę celnik francuski. Granicę mają prawo przekraczać jedynie dziennikarze i mieszkańcy pasa granicznego.

**PARYŻ, PAT.** Korespondent Havasa donosi z Irunu: O godz. 17-iej na froncie Irunu wznowiono walkę.

### Walki pod Belerite

**HENDAYE.** Pat. Radjostacja w Lacorogne donosi o bitwie stoczony w okolicy Belerite, w czasie której kolumna, złożona z 6 tysięcy katalońskich milicjantów, została zdziesiątkowana przez powstańców. Milicjanci cofając się w popłochu, zostawili na polu bitwy wielkie zapasy materiału wojennego.

Kolumna rządowa, która dokonała desantu na Majorce, została już prawie zupełnie wybita.

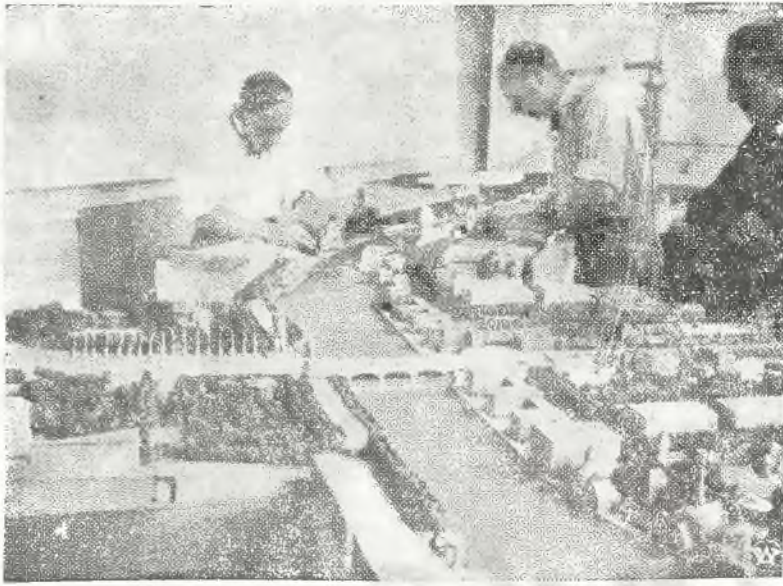
### Sytuacja na innych odcinkach

**PARYŻ.** Pat. Sytuacja na innych odcinkach nie uległa większej zmianie od czasu zajęcia przez gen. Queipo de Llano okręgu Rio Tinto, co pozwala powstańcom na kontrolowanie całej prowincji Huelva. Jeżeli pogłoski, kursujące na temat zajęcia Talavera de la Reina są prawdziwe, to zajęcie tak ważnego węzła kolejowego, położonego o 60 km. od Madrytu, byłoby bardzo poważnym sukcesem wojsk powstańczych i mogłoby stanowić poważny etap w operacjach, mających na celu przyzyskanie z odsieczką bronią-cym się w Toledo kadetom. Naogół prasa paryska uważa, iż mimo trudności, na jakie natrafia akcja wojsk powstańczych na froncie północnym, sytuacja powstańców uległa w ciągu ostatniego dnia ponownemu wzmocnieniu.

### Marsz powstańców z odsieczką Oviedo

**BURGOS, PAT.** Komunikat powstańcy donosi: Na froncie Asturji trzy kolumny powstańców rozpoczęły ofensywę w kierunku Oviedo. Pierwsza z kolumn na wybrzeżu przybyła wczoraj do Lina i posuwa się naprzód, przebijając silny opór. Druga kolumna śródlądowa, pod wodzą plk. Martina Alonso zajęła Monte Pena i Adrazoz i idzie w kierunku Espina. Trzecia kolumna mjr. Gonzeza Iglesiasa przybyła pod Tiene, które zajęła. Kolumna, pochodząca z prowincji Leon, również idzie na Oviedo i zajęła Torreberio i Lador.

### Mapa plastyczna Paryża



Zdjęcie nasze przedstawia końcowe prace desekła konstrukcji olbrzymiej mapy plastycznej Paryża wraz z wieżą Eiffila, która będzie umieszczona na Paryskiej wystawie Światowej w 1937 r.

### PLOTKI

## Nowy obóz rządowy „Służba Narodowa“

O programie i pracach organizacyjnych nowego obozu, który tworzy płk. Koc mówi się w ostatnich dniach coraz więcej, a kultury polityczne do starej prasy plotek i domysłów, czasami wprost fantastycznych. Dziś pogłoski te już się krystalizują. Powtarzamy na odpowiedzialność „Wieczoru Warszawskiego“:

Przygotowania około stworzenia nowej organizacji obozu prorządowego postępują niustannie naprzód i już niedługo zostaną w pełni ujawnione formy i zasady programowe tej organizacji. Prace przygotowawcze posunęły się tak daleko, że już obecnie rozsyła się rozmaitym osobistościom i organizacjom w kraju deklaracje do podpisu.

Deklaracje te ujęte są w rodzaju „przykazania“, których przekroczenie pociąga za sobą konsekwencje dyscyplinarne; za przekroczenie podstawowych zasad można być pociągniętym przed sąd organizacyjny. Dyscyplina zatem będzie bardzo surowo przestrzegana i właściwie nosić będzie charakter zbliżony do wojskowej.

Nowa organizacja nosić będzie nazwę „Służba Narodowa“.

Programowo opierać się będzie na

hasłach zbliżonych do hasła nacjonalistycznych, przyjętych od obozu narodowego. Bardzo silnie deklaracja podkreśla samodzielność narodu za równo w dziedzinie politycznej, jak i gospodarczej. W dziedzinie gospodarczej wysuwa hasło niezależnienia się od wpływów żydowskich i dążność do spolszczenia naszego handlu i kupiectwa.

„Służba Narodowa“ ma być organizacją niezależną.

W ten sposób zostanie przekreślona zasada, wysuwana przez BBWR, skupiania wszystkich możliwych czynników około rządu i państwa i popierania każdej polityki rządowej. Sferom zaś rządowym trudno byłoby ponosić odpowiedzialność za hasła, wysuwane przez „Służbę Narodową“, oraz ich realizację.

W świetle tych hasła i postulatów zrozumiałe są ostatnie posunięcia obozu sanacyjnego, jak naprzykład głośne przemówienie wicemarszałka Miedzińskiego na temat nacjonalizmu obozu prorządowego.

Główne oparcie organizacyjne „Służba Narodowa“ będzie posiadała w kadrach kombatanckich. Dlatego też postanowiono ożywić tę organizację przez pobudzenie w nich pracy wewnętrznej, przez ożywienie ruchu umysłowego, stwarzanie placów

wek prasowych o charakterze intelektualnym i programowym itd. Akcja nosić będzie charakter pracy programowej i wychowawczej, a nie działalności praktycznej. To też będzie zupełną antytezą BBWR., który kładł nacisk na silne współdziałanie na terenie parlamentarnym. Obecnie teren parlamentarny będzie uznany za drugorzędny, podczas gdy główny nacisk będzie położony na sprawę organizowania kraju.

### „Kadra“ nie jest „Kadraj“ a „Naprawa“ też prostuje

Po sprawozdaniu, po ogłoszeniu rezolucyj, po wyciszeniu bez odpowiedzi u gen. Rydza - Śmigłego, jak pisze „Nowy Dziennik“:

„Jak się dowiadujemy, była to wizyta jedynie informacyjno-grzecznościowa bez żadnej odpowiedzi ze strony osoby, do której zgłoszili się przedstawiciele organizacji“.

po wywiadzie wreszcie z b. postem Waleronem, otrzymujemy komunikat PAA, która zrobiła też wywiad z inicjatorami niedzielnego zjazdu. Czyta my:

„Otrzymała odpowiedź w pierwszej linii zaprzeczając kategorię, jakoby uczestnicy zjazdu mieli prowadzić robotę organizacyjną. Stąd też i wiadomości, jakoby stworzono nową organizację polityczną z nazwą „Kadra Działaczy Ludowych“, polega całkowicie na nieprawdzie. Z tego uzasadnionego powodu żadnej nazwy zjazdu nie uchwalano. Również nie wybierano żadnego zarządu. Wymienione nazwiska stanowią pewnego rodzaju reprezentację, która w odpowiednim momencie, gdy przyjdzie chwila powołania całego społeczeństwa do podjęcia konkretnych prac związanych z obronnością państwa, jak i też przebudową życia społecznego i gospodarczego w Polsce, będzie pewnego rodzaju organem komunikującym masom ludowym tę decyzję“.

Więć tylko reprezentacja (czyja?) i komunikaty nakazują radja? Niekadra niech sprostuje w „Kurjerze Południowym“.

Ta sama Polska Agencja Agrarna zwróciła się w innym kierunku z niedzielnym zapytaniem, jak Związek Organizacji Wiejskich ustosunkowuje się do niedzielnego zjazdu. Otrzymała wyczerpującą odpowiedź: „Związek Organizacji Wiejskich prowadzi prace nie polityczne lecz wyłącznie tylko społeczno - gospodarcze i z tego względu nie zajmie żadnego specjalnego stanowiska w stosunku do niedzielnego zjazdu. Podobnie zresztą, jak nie ustosunkowuje się pozytywnie czy negatywnie do tych lub innych wystąpień Stronnictwa Ludowego, ewentualnie innych ugrupowań, wyraża politycznych, działających na terenie wsi. Akcja na ssa odnośnie uroczystości 15 sierpnia była świadomie złośliwie interpretowana na płaszczyźnie politycznej, a przecież taka płaszczyzna nie leży ani w celach, ani w zakresie naszej działalności“.

Prawie, że rozczulające. Ani w celach, ani w zakresie. Tylko pobożne mówki społeczno - gospodarcze.

### Czego nauczą się dzieci z nowych podręczników

„A. B. C.“ drukuje już drugi artykuł w sprawie „dzimłki podręcznikowej“, którego wyjątki podajemy:

„Mamy przed sobą „Czytania i ćwiczenia“ do nauki języka polskiego w klasie III szkół powszechnych pierwszego stopnia, t. j. tych szkół wiejskich najniższego typu, w których wszystkie klasy uczy tylko jedna siła nauczycielska. Autor, p. St. Więcek jest jednym z tych niewielu szczęśliwców, którzy uzyskali aprobatę swego dzieła na pełne pięćdziesiąt. Jakież wygląda książka, która tak zwycięsko wyszła z trudnej konkurencji.

Zalili się nauczyciele wiejscy, że dotychczasowe podręczniki dla szkół wiejskich są dla wsi zupełnie bezużyteczne. A cóż dostają teraz do rąk?

Całą treść grubej książki wypełniają bajeczki lub lekkie opowiadania, które byłyby na miejscu w przedszkolu lub w wstępie do nauki, ale są grubym marnotrawstwem czasu w trzeciej klasie, czteroklasowej szkole wiejskiej, która ma przecież dać swym wychowankom całokształt życiowego wykształcenia.

Bo cóż np. za sens ma dla tych dzieci opowiadanie „Na ulicy“ (str. 10) zgoda dla nich niezrozumiałe, wykiwające nieostrożny sposób przechodzenia ulicy? Jaka korzyść praktyczna z cytowania, w której chłopki po dłuższej naradzie, coby najpotrzebniejsze było dla wsi — nawozy sztuczne, czy młóckarnie, czy naprawa dróg, — dochodzą do przekonania, że jednak najpotrzebniejszej jest... radjo?

Przedewszystkiem — nauczą się niezdarnego stylu, którym odznacza się szereg cytatek. I tak w jednej z nich (str. 5) powtarza się 5-krotnie w 3 zdaniach słowo „się“ (za to na str. 4 cytowany, że pies „poczęł“ — bez „się“), w innej (str. 195) na 17 wierszach tekstu powtarza się 7-krotnie słowo „wtedy“, w jeszcze innej, opisującej Gdynię (str. 127 — 129), raz po raz powtarza się aż do znudzenia „morze“. Nauczą się stylu, w którym niewiadomo, jak i gdzie jest podmiot, np. „Witają dzieci serdeczne słowa“ zawsze życzyliwie spojrzania nauczycieli“ (str. 6), albo (str. 50): „Co one tam mają? Patrz dzieci. Jagody jałowca a dziobaty“ (trzeba się domyśleć, że to — ptaki). Albo na str. 23 opowieść o rozpaczy gospodyni, gdy jej zachorowała krowa: „Jakoż przestała wyżywać, a tży ciędy same po zmierzorowanej twarzy. Bo jakże to będzie teraz. (Bez pytańnika!). Dojna była...“

Bywa i gorzej. W opisie jarmarku czytamy, że kupujący „niekiedy całą ture biorą z sobą“ (str. 78) w znaczeniu: rozkupują. W opisie wizyty u Starego Roku mamy kwiatusek: „Zostali aby (sic!) stary Grudzień, ostatni, najmłodniejszy sluga“, a na str. 154 taki kwiatuk do „Camera Obscura“:

„I te oczy, co patrzą z fotografii spod małych i większych, spod ciemnych i jasnych czuprynek, musiały w jeden cel się zaprzeć, w jeden głos zasłuchać.

Ala to jeszcze nie wszystko. Bo bywają wręcz błędy językowe, w rodzaju: „Co chcesz? zam: czego (str. 34) „gdzie“ ojciec się wybiera, zam. dokąd (str. 71), „dokąd ich wiozą“ i „czeka ich bardzo przykra operacja“, gdy mowa o... kamieniach (str. 157 — 158) „bym głupia była“ (str. 60), zam. byłaby i t. p. Spotykamy także dziwne, jak „nrocze“ (str. 31) w znaczeniu: zmierzcha się, albo urywek z rozmowy na jarmarku: „Ile ostatnio za te buty?“

Możnaby z tej kopalni czerpać czerpać ale ograniczymy się do tych paru przykładów. Ciśnie się pytanie: czy książka szkolna dzieci uczy, czy ogłupia?

Niezbadane są zaiste tajniki podręcznikowej dzimłki.

### ZŁOŻ GROSZ NA BUDOWĘ SZKÓŁ POWSZECHNYCH

## W areszcie osadzono wybitnego gościa ze Stanów Zjednoczonych

Nie wiadomo, czemu przypisać przykrą przygodę, jaka spotkała jedną z delegatów na odbywający się w Krakowie międzynarodowy kongres kobiet z wyższym wykształceniem, p. Fred Atkinson z Mineapolis w Stanach Zjednoczonych — czy nieznajomości z jej strony przepisów dewizowych obowiązujących w Polsce, czy też nieodpowiedniej interpretacji tych przepisów przez nasze władze graniczne.

P. Atkinson, wybitna działaczka amerykańska, jechała do Polski w towarzystwie 22-letniej córki i 19-letniego syna. Na granicy polskiej w Kępnie zadeklarowała książeczkę z czekami poróżniczeni i pozalatiwieniu tej formalności pojechała dalej. — W odległości 5 km. od Kępna zauważyła defekt w samochodzie, a nie znając miejscowych stosunków, postanowiła wrócić do pobliskiego Wrocławia, aby defekt naprawić. Jadąc w stronę Niemiec znalazła się znowu na granicy w Kępnie i na pytanie władz skarbowych odpowiedziała, że zadeklarowała czek, a na dalsze pytanie, czy niema jeszcze czegoś więcej przy sobie, dała odpowiedź przeczącą. Wówczas, niedowierzając jej, przeprowadzono rewizję o-

sobistą i znaleziono 14 dol. w drobnej monetcie oraz akredytywe, wystawioną przez banki amerykańskie. Nieokazanie akredytywy p. Atkinson tłumaczy tem, że gdy deklarowała ją przejeżdżając przez Niemcy, oświadczone jej tam, iż akredytywa ta, obowiązuje banki amerykańskie i deklaracji nie podlega. Tłomaczenia tego nieprzyjęto. P. Atkinson aresztowano, przewieziono do Ostrowia Wlkp. i osadzono w areszcie, oświadczaając, że grozi jej kara jednego roku więzienia.

Syn aresztowanej udał się natychmiast do Warszawy, córka zaś do Berlina i oboje wystali alarmujące depechy do ojca, będącego w Stanach Zjednoczonych człowiekiem bardzo znanym i wpływowym. Powiadomione o wypadku ambasada i konsulat amerykański w Warszawie wyszły natychmiast energiczną akcję, interweniując w ministerstwie skarbu, sprawiedliwości i spraw zagranicznych, skutkiem czego p. Atkinson wczoraj popołudniu miała odzyskać wolność. Przygodę jej wywołaną zrozumiałe podniecenie wśród mieszkających w Warszawie obywateli Stanów Zjednoczonych.

## Wyrok w procesie adw. Hofmoki-Ostrowskiego

We wtorek, o godz. 12 w południe, w sądzie grodzkim w Sosnowcu rozpoczęła się rozprawa przeciwko adwokatowi Hofmoki - Ostrowskiemu, oskarżonemu o obrazę sądu.

Prokuratura w Sosnowcu uznała to za obrazę sądu i przygotowała akt oskarżenia przeciwko adw. Hofmoki - Ostrowskiemu z art. 127 K. K.

Po kilkugodzinnej rozprawie sąd wy-

dał wyrok, w którym uznał, że oskarżony adw. Hofmoki - Ostrowski dopuścił się obrazę sądu i skazał go na jeden miesiąc bezwzględnie aresztu — oraz 5 zł. grzywny i zwrot kosztów sądowych. W krótkich motywach sąd udowodnił, że słowa depechy posiadały cechy przestępstwa.

Po wyroku skazany adw. Hofmoki - Ostrowski zapowiedział apelację.

## Słynny pilot Ramon Franco stanął po stronie powstańców

Według wiadomości ze źródeł portu gaskińskich, słynny lotnik hiszpański Ramon Franco, brat naczelnego wodza armii narodowej, znany poprzednio ze swych lewicowych sympatii, przeszedł do armii swego brata, opowiadając się po stronie powstańców.

Ramon Franco ma zorganizować t. zw. „eskadrę śmierci“, która weźmie udział w decydującym przełamaniu sił wojsk rządowych pod Madrytem.

W Madrycie powołano do życia trybunał obrony republiki o rozstrzeleniu pełnomocnictwach.

Sąd wojskowy w Madrycie rozpatrywał sprawę byłych ministrów Melgadesa, Alvareza i Martineza de Varesco oraz lotnika Miguela Primo de Rivera, syna byłego dyktatora Hisz-

panji. Wszystkich skazano na karę śmierci przez rozstrzelanie.

Madrycki „Frente Popular“ donosi z Barcelony, że utworzono tam oddział czerwonej kawalerii. Na czerwonych sztandarach tego oddziału widnieją emblematy Rosji Sowieckiej i złote litery U. R. S. S.

## Byłem ja więc było Wyzwolenie

W odpowiedzi na wiadomość prostożką, że w Zjeździe Chłopskim z dn. 23 b. m. w Warszawie nie brało udziału „Wyzwolenie“ h. pos. Wyrzykowski publikuje nast. list:

Wczoraj rano w jednym z pism narodowo - demokratycznych pojawiła się anonimowa notatka, jakoby dawni posłowie i działacze b. „Wyzwolenia“ zwrócili się do dziennikarzy z prośbą o stwierdzenie, że z niedzielnym zjazdem nie mają nic wspólnego

KAŻDY ŚWIADOMY OBYWATEL JEST CZŁONKIEM LOPP.

## Od Administracji

Uprzedzamy naszych Sz.Sz. Prenumeratorów, że z dniem 1-go września 1936 r. wstrzymamy wysyłkę pisma wszystkim, zalegającym do tego dnia w opłacie.

## Z tajników piwnic G. P. U.

— Pożalujcie na dopros!

W drzwiach celi ukazało się znajome oblicze dyżurnego ezerswoiar - mienca.

Ten, do kogo zwrócone były te słowa, wzdrygnął się. „Ach, znów!“ Przypominał mu się wszystkie męki badania: przeżyty „konwejer“ — badanie w ciągu pięciu dni i nocy bez przerwy, bez chwili snu, zmieniający się co parę godzin „upohomoczeni“, gdy już stracił świadomość tego, gdzie jest, co się wokół niego dzieje, gdy na coś zgadzał się, coś podpisywał, coś opowiadał.

Potem, po paru dniach, inne badania, krótkie, trwające parę godzin z wymyślaniami, trzaskaniem przedmiotami o biurko, bicie w twarz, przystawianiem lufy rewolwera do skro-

win w innym miejscu z tym czoł - wikiem można poczuć doń sympatię. Tu zaś, w tym gabinecie śledczy G. P. U., przy tych skrzyniach żelaznych (zamiast szaf), w których spoczywały „sprawy“ ofiar, na tle dużych rozmiarów portretu Dzierżyńskiego, wiszącego na ścianie, człowiek ten, posiadający władzę drugotania istnień ludzkich, budzi obawę i odrazę.

— Nu, sadiście, towarzysze!

A czerwonoarmiejcowi rzekł:

— Podołdzi na koridorze... Ja pozwoluu...

„Towarisze!“ — To dobry znak. Dziś więc będzie zgodna forma badania. „Towarisze!“ — to znaczy, że między badającym a badanym jest jakaś wspólnota, „towarisze!“ — to już nie wróg, kontrrewolucjonista, „towarisze!“ — to nadzieja na zwrot sprawy ku lepszemu.

W przeciwnym bowiem razie: „grazdaunin“, lub wprost „wy“.

— Więć tak... — rozpoczął po pauzie „upohomoczeni“, jakby szukając słów dla wyrażenia swej myśli: — Więć tak... Otóż, towarzyszu, myślałem dużo o was, o waszej sprawie...

Tak... Szkoda mi was, towarzysze...

szu... Powiadacie, że jesteście oddani rewolucji i władzy sowieckiej...

— Ależ całe moje życie dotychczasowe...

— Czekaćcie, nie przerywajcie!... Ież zrozumiecie, towarzyszu, moje położenie. Dobrzebym ja wyglądał, gdy bym tak wierzył wszystkim na słowo... Słowa muszą być poparte czynami...

— Jakimi czynami, gdy siedzę już od szeregu miesięcy zamknięty w celi!...

— Zaczekajcie, towarzyszu!... Więć słowa muszą być poparte czynami... To, co ja wam mówię, to między nami... Wiedzie, że to co się mówi w tych ścianach obowiązujące do młodego... Jak grób!...

— Stałam więc...

— Towariszu! Wiedzie dobrze, że możony z wami zrobić, co chcecie, i pisać nawet nie zaszecka. Nikt nigdy się nie dowie, co się z wami stało. O, — teraz tutaj, w tej chwili, mogę wam wskazać w kół kęch z tego nagan... I nie. Przyjdzie tylko postugaczka, inokry ścierka zetrze z podłogi ślad krwi... Tak czy nie?

— Zapewne, że tak...

— Powiadacie: zapewne, że tak...

Tak... Tak... Więć otóż, towarzyszu, wiedzie, że mówię z wami po przyjacielsku, jak ze swoim człowiekiem. (Chodzi o to: trzeba skompromitować tę „burżuaznuju swołocz“... Urządźmy „pokazatelny sąd“ nad wami... Wyrok będzie brzmiał: kara śmierci z zamianą na dziesięć lat obozu koncentracyjnego... A tam, rozumiecie, „zaczot raboczych dniej“, wszak i w obozie można wykazać swój stosunek do władzy sowieckiej, będziecie „udarniki“, skrócą wam karę... No, i po paru latach wróciecie do rodziny „brudiaszezybsia“... Pojedźcie gdzieś na Syberję... Ręk do pracy brak... Takie wielkie budownietwo! Będziecie potrzebni i pożyteczni... — Przepaszam, lecz nie rozumiem, za co będziecie mnie sędził, o co oskarżacie... Wszak do tych budowniczych, którzy mi inkryminowali, przynależę się nie mogę...

— Treba się przyznać. Więć nawet. Treba się przyznać do wielu innych rzeczy. Treba się przyznać, iż działaliście z ramienia defencyw, że od szeregu lat byliście współpracownikami polskiej politycznej, że mieliście zamiar dokonać szeregu aktów terrorystycznych...

— Ależ, towarzyszu!...

— Cicho! nie przerywajcie... Dajcie wam tydzień czasu do namysłu. Po tygodniu was wezwę... Omówimy wtedy wszystko obszernie. Macie wybór: albo zeznać mi o piwnicach, albo — przynajmniej sięgnąć sąd, a potem perspektywa po paru latach nowego życia...

— Ależ, towarzyszu! czego wy odemnie wymagacie!...

— Na dziś skończono. Czerwonoarmiejce odpowiadają was spowrotem do celi... A więc dowiedzenia — za tydzień... Namyślcie się dobrze.

Po paru dniach prasa donosiła o wykryciu spisku terrorystycznego, inspirowanego przez sąsiednie państwo, drukowano rewelacyjne przyznanie się oskarżonych do winy, opowiadano sensacyjny proces...

Na fabrykach organizowano zebrania, na których robotnicy „jednogłośnie“ uchwalałi podsunięciu rezolucje, domagające się kary śmierci dla zdrajców „ludu praenijczego“

Ile takich procesów było! A ile jeszcze będzie? Iks.

# Motocyklem po Polsce

## Gąsawa — Pechowe miejsce — Biskupińskie błoto — Oszust ze Żnina

Szosa poznańska to raj. Wąskie, kręte, równe jak stół, wysadzone drzewami owocowymi. Co chwila wiraż, co parę kilometrów dwór jakiś czy wieś. Na traktach w byłym zaborze kacapskim można zasnąć: szerokie, proste, odludne — nastawiać raz kierownik, ręce w kieszeń i lu — po 30 km. dopiero obudzą kocie łby miasteczka. Tutaj czuje się rozkosz prowadzenia motoru: brać wiraże pochylony na 30°, wlatywać na pagórki, wymijać ciężkie furgony, no i ciągle ludzkie osiedla.

Gnany na 80 — te wśród niskich drzewek obsypanych czerwonymi wiśniami i jabłkami. To Józek na przedzie, to ja — bo motory są jak żywe organizmy, na jednym pagórku czegoś gorzej ciągnie, odstaje, potem — choć gazu się nie dodaje — nabiera raptem impetu, rwie jak szalony. Upajamy się pędem, lecimy bezmyślnie, aby przedzielić, aby przedzielić...

Nagle motor Józka wyczynia jakiegoś obłądnego zygżaka po szosie, zatacza się jak pijany, zarzuca, zmierza do rowu; nareszcie stanął — o krok od drzewa, Józek złaził błady, pot wystrząsnął mu na czoło.

— Co jest?  
W tylnym oponie niema ani uncji powietrza, co za gwóźdź sakramentki, że tak gwałtownie puściła. Chwała Bogu, że Józek zdołał opanować maszynę, mógł się rozbić o drzewo jak fajansowy talerz.

Badamy oponę — to nie gwóźdź, to cały wentyl się urwał. Co za wstrętny wypadek, tego nie naprawimy, a zapasowej dętki naturalnie nie mamy.

O pół kilometra widać osadę, przejeżdża kmiotek na rowerze, wołamy: — Hej panie, a co to za miasto? — To Gąsawa.

Aha, teraz wszystko zrozumiałe. Gąsawa to przecie znane pechowe miejsce. Tu właśnie, niedaleko jak w 1227 r., podły Odoniec wspoła ze swym teściem świętopiętkiem księciem pomorskim (syn Mszczuja, ojciec szpetnej Heliangi) zaciukali zdradziecko Leszka Białego. Uciekał biedny Leszek z Gąsawy w jednej białej kani, koniowi kicha nawalila czyli pękła pęcina — dognały go zbiry i — eia! Może tu, na tejże drodze gdzie teraz stoi okulały motocykl...

— A nie wiecie gospodarzu w jakim miejscu dokładnie zbirzy zabili Leszka Białego?

— O Boże! morderstwo tu było? Chyba dziś w nocy, bo nie o niem nie słyszałem, okolica spokojna...

— No nie dziś, Leszka zabito 7 wieków temu.

— To skąd ja mam wiedzieć gdzie, nie jestem taki stary jak się wydaje. Ale chwala Bogu, że nie dziś, tu okolica spokojna, ludzie porządni...

Co będę z nieukiem o historii gadał, lepiej o dętkę myśleć. Niema innej rady, siadam na motor i pędzę do Żnina.

Tuż za kilkunastodniową Gąsawą wielki transparent zwisa nad szosą:

**Do wykopalisk**  
i strzałka w bok. Wolałbym szyld w napisem: do zakładu wulkanizacyjnego.

Żnin to bardzo stara dziura. Baszta na rynku wygląda zmurszałej niż Mysia Wieża. Pałac arcybiskupi, Żnin był takim Milanówkiem prymasów.

Jest kilka sklepów z rowerami. Często mają dętkami rowerowymi, samochodowymi, kodakami. Dętki motocyklowe były, ale „poszły przez” — sprzedawało się jedną na rok, guma pleśniawa, nie opłacało się trzymać. Można dostać aż w Bydgoszczy.

50 km. w jedną stronę, 50 spowrotem — hmm... lecz sklepikarz ma myśl:

— Za półtorej godziny wychodzi autobus z Bydgoszczy do Żnina, zatelefonuję do szofera — to mój przyjaciel, on kupi dętkę i przywiezie tu. Za trzy godziny będzie ją pan miał.

Fajnie. Wracam do Gąsawy — 10 km. — biorę Józka na siodełko i jedziemy obojętnie wykopaliska. Opatrzność zamiast palcem, wentylem od dętki wskazała nam najwyraźniej, że musimy zwiędzić Biskupin.

W Biskupińskich kmiotki też chciały dobywać torf, zaczęli gmerać nad brzegiem jeziora, wykopali dół, walsajęcej się bez potrzeby nauczył ze wsi zauważył, że drzewo leżące na dnie jest jakoś ułożone z sensem... Zawiadomił profesora Kostrzewskiego w Poznaniu no i — Biskupin stał się sławny.

W zeszłym roku odwiedziło go 29.000 turystów, w tym sezonie będzie jeszcze więcej. Na Mysią Wieżę

włazi rocznie tylko około 10.000 ludzi. Oprawdaję nas poznański student archeolog wyobraził sobie najwidoczniej, że jesteśmy jakimś dygnitarzami ministerjalnymi bo tłumaczył nam wszystko przystępnie jak skończonym idjotom:

— ...to ostrokoł, z drzewa jak i reszta budowli, bo o drzewo w puszczy najłatwiej, wszędzie wówczas wokół rosy dziewięcie lasy składające się z ogromnych drzew, wystarczyło ściąć ich kilka by mieć drzewa podostatkiem...

— Rozumiemy, rozumiemy, drzewa były drewniane.

— Ostrokoł bronił przed napadem wrogów, którzy cychali na okazję rozgrabienia i wymordowania wszystkich oraz przed zwierzętami jak niedźwiedzie, wilki, żubry, tury, rysie, lisy...

— Wiewiórki, przepiórki, mrówki, pojmujemy. Z jakiej epoki jest osada?

— Z epoki błotnistej...

— Bagiennej!

To robotnik grzebiący w dole poprawia cyceonefesa. Student terko-cze dalej:

— Są to więc zabytki z epoki bagiennej, czyli 1000 lat przed Nar. Chr.

— Z VIII - go wieku przed Nar. Chr. słyhać z dołu.

Stu robotników pracuje od 2 lat w Biskupinie. Z początku uważali profesorów za warjatów, a całą akcję wykopaliskową za burżujski obłąd.

Ponieważ deszcz i słońce niszczą zupełnie stare drzewo, więc co się odkopie i odczyści — zasypuje prędko ziemią z powrotem. Gdy będą fundusze, zbuduje się wielki dach nad całą osadą, wtedy odkopie ją na stałe. Odrzebać zwalę drzewa spod błota, zasypać je ziemią — wydawało się prostakom katorżną, bezużyteczną robotą. Po kilkudziesięciu wykładach zrozumieli jednak o co chodzi. Stali się entuzjastami swej pracy zwłaszcza, że starczy jej minimum na eztery lata. Słyszac codziennie głośnienia oprawdazcy nauczyli się tego na pamięć i teraz korygują nowicjuszy.

Gdy się ma odrobinę fantazji wykopaliska są naprawdę ciekawe. Widać wyraźnie zarzysy chałup, płotów, ale, murów. Wszystko mikroskopijne, cała osada zajmowała tyle miejsca co katedra wileńska. Mieszkańcy byli chyba karłami — dzisiejszy człowiek nie zmieściłby się na ich ulicy, nie wtłoczyłby się w ich dom, przelazłby przez ich ostrokoł bez wysiłku.

Karty bagienne były, nie głupie. W muzeum gdzie są przedmioty znalezione w Biskupinie widać grzechotkę, gwizdek, ostrze z mosiądzu do golenia — taka żyłtka z VIII-go wieku przed Chr., naszyjnik kobiece z kamyków pochodzących z Egiptu! Koła od wozów, garbiki...

Nie nie pozostało po tych naszych praszezeraeh, żaden pomnik, ślad cywilizacji. Świadczy to o nich dodatkownie. Nie dawali się terroryzować jak głupi Egipcjanie, nie kleili w męce niepotrzebnych piramid. Próznowali i byli szczęśliwi!

Przyjemnie czas schodzi przy wykopaliskach zwłaszcza, że jest gospoda zaopatrzona w kiełbasę i piwo, ale trzeba o motocyklu pamiętać. Wracam. Wyszłam Józka w Gąsawie, gażuję znowu do Żnina.

— No co jest dętką? pytam w sklepie.

— Sie wi, autobus przywiózł.

— Dawaj pan, ile kosztuje?

— 15 zł.

— Zabieraj ją sobie łatku spowrotem. Nigdy więcej jak 9 zł. za dętkę nie zapłać.

— Mnie samego kosztuje 14 zł., a telefon, a szoferowi wódki postawię.

— Złodziejstwo jasne.

— To pojedź pan do Bydgoszczy i kup.

— A pojedę...

I zapuściłem motor ze złą miną; sklepikarz-wydawca przelakił się, że zostanie na lodzie, zaczął opuszczać. Dobiliśmy targu za 11 zł. 50 gr. Montowaliśmy potem z Józkiem koło przez półtorej godziny. Rama nie chciała się rozszerzyć, muterki za kręcić, łańcuch dopasować, hamulec się zaciął... Odświeżyłem sobie cały rosyjski repertuar.

Karol.

### LISTY Z WŁOCH

## O czym się mówi

### NA RZYMSKIM BRUKU

(Korespondencja własna)

RZYM. W końcu sierpnia.

Słońce doskwiera coraz bardziej. Kanikuła półsierpniowa pozostała w całej pełni. Podobno gdzieś jest zimno. We Włoszech o tej porze chłód panuje tylko w lodowniach. Pomimo gorąca kancelaria dyplomatyczna w Pałacu Ministerstwa Spraw Zagranicznych pracuje bez przerwy do późnej nocy. Polityka zagraniczna Włoch nie uznaje wycieczek. Młody i energiczny jej kierownik, hr. Ciano nie próżnuje wzorem swego teścia, który wczoraj jechał do miłości zbroje w Pontyni, trzecim miesiącu powstałym na błotach pontyjskich, a dziś w pełni upału pojechał zwiedzać koło nie letnie organizowane przez Partię Faszystowską.

Prasa żyje ogłosiłami walk w Hiszpanji. Tryumfy powstańców są witane z sympatją niekłamną i spontaniczną: Front Ludowy nie mógł liczyć na uczucia Włochów z natury rzeczy antybolszewików. Mówiono tu ongi z sympatją o komunizmie, ale tylko dlatego, że nie wiedzano jak praktycznie ten komunizm się przejawia. Poglądowa lekcja w Hiszpanji jest dobrym lekarstwem dla zwolenników komunizmu w innych krajach, oraz dla tej płagi nowoczesnej w społeczeństwach europejskich jaka przejawia się istnieniem tak zwanych widzów nieangażujących się ani w tę ani w tamtą stronę...

Wydaje się nam, że sekretem organizacji dzisiejszych w społeczeństwach dojrzałych jest to aby prawnicy ludzie prowadzili politykę lewicową. Gorzej jest gdy lewica prowadzi politykę prawniczą, jak to ma miejsce w Rosji Sowieckiej.

Przyjadł gen. Gamelina do Polski był śledzony z dość dużym zainteresowaniem, ale mimo wszyst

ko prasa włoska porzuciła pozory i aczkolwiek wiadomości o pobycie Gamelina dawała z drugiej ręki to jednak w tytułach odbierała im wszelkie polary polityczne. Skonstatowano, że skoro jest aljans wojskowy to naturalne aby kierownicy wojskowi porozumiewali się periodycznie zwłaszcza w czasach tak gorących jak obecne. Tu i ówdzie z przekonaniem powołano się na słowa min. Becka, że Polska prowadzi politykę niezależną i odpowiadającą jej interesom. Jednym słowem wizyta wzbudziła raczej echa kronikarskie.

Równorzędnie Włochy są zaabsorbowane urzędami cesarstwa. Plucha abisyńska zwołała tryb zajmowania okolic dotąd bezpańskich, ale mimo ulewnych deszczów wojska włoskie posuwają się w dalszym ciągu naprzód a organizacja wewnętrzna na połaciach zajętych posuwa się żywo. Partyzantki zwolenników dawnego reżymu nie budzą poważniejszych obaw, powiedzić można, że administracja wojskowa była przygotowana na większe wyczyny ze strony partyzantów negusa. A rozdmuchany atak na Addis Abebę był napadem zlikwidowanym bardzo szybko i radykalnie. Odpowiednie wyszukały się dzielnicowych niechęci i zawzięci szczeponych przyczyni się do uspokojenia sytuacji na całej przestrzeni zdobytego kraju. Zresztą, o ile z poza granic Etoppii nie będzie ktoś dmuchał na tlejące węgle to zgasną one powoli.

Dlatego też najchętniej mówi się na rzymskim bruku o końcu kanikuły. Jako dywersja służą na razie wielkie manewry, na które zostały zaproszone o ile nam wiadomo misje wojskowe krajów nie sankcjonistycznych oraz misja polska. Urzędowo powiedziano nam, że będą misje krajów przyjacielsko usposobionych do Włoch a więc i misja wojskowa polska. Prasa zagraniczna została wyłączone z liczby zaproszonych bardzo ograniczonej, podobno z powodu trudności terenowych i braku pomieszek odpowiednich. Dziennikarze włoscy będą obecni w ograniczonej liczbie. Koledzy zagraniczni życzą im przyjemnej zabawy, bo w Irpinji jeszcze goręcej niż w Lacjum...

I tyle nowego na rzymskim bruku.

Leonard Kociemski.

Ś. p. Red. Wojciech Stpicyński



## Gwałtowny huragan na Bałtyku

WIELKA WIEŚ. Od wczoraj rozpełtała się na Bałtyku huraganowa burza przy wietrze północnym. Dziś morze w porcie rybackim w Wielkiej Wsi zatopilo 5 motorowych katarów, stojących na prowizorycznej konstrukcji palowej i uszkodzono nieumocnioną kamieniami część mola. Yacht „Temida”, znajdujący się w porcie, na skutek zerwania kotwicy wyrzucony został na brzeg. Robotnicy zabezpieczają materiał znajdujący się w porcie. Szkody są poważne. W ostatnich godzinach daje się zauważyć pewne złagodzenie gwałtowności huraganu.

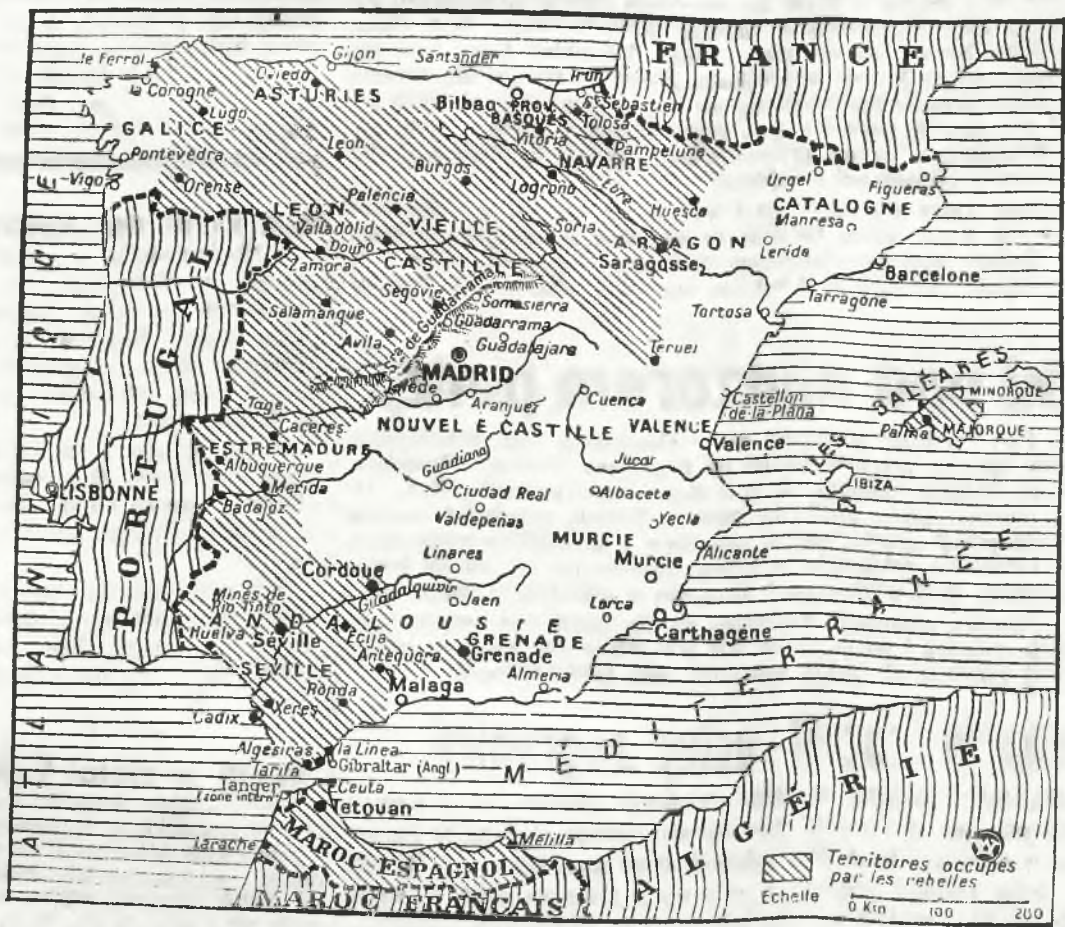
## Drożyna depesz z powodu nowej pisowni

Łódzkie sfery gospodarcze w związku z wejściem w życie z dniem 1-szym września b. r. nowej pisowni podniosły kwestię droższyc depesz, gdyż nowa pisownia przewiduje rozdzielanie wielu wyrazów, które według starej pisowni pisało się razem. I tak np. w powyższym tytule „z powodu” piszemy według nowej pisowni rozdzielnie, gdy dawniej pisałismo „spowodu”.

Organizacje gospodarcze mają zamiar podjąć starania o uzyskanie zredukowanych cen depesz bądź o zezwolenie na używanie skrótów, które zrównoważyłyby podniesienie kosztów telegrafowania.

## Aresztowanie współredaktora „Kurjera Polskiego”

Aresztowany wczoraj współredaktor „Kurjera Polskiego”, Malinowski, oraz jego współpracownik, Bender, są podejrzani o aleanie z ożajki przemytu dewiz do Gdańska. W związku z tem zostali aresztowani Krankowski, urzędnik kontroli skarbowej i Chroma, współwłaściciel Drukarni Polskiej.



Reprodukujemy mapę Hiszpanji z oznaczeniem terenów zajętych przez powstańców. Białe pole oznacza prowincje Hiszpanji pozostające we władzy rządu madryckiego, zaś pole kreskowane, terytorja opanowane przez armje powstańcają. (Mapa pochodz. francuskiego)

## Wojska powstańcze zajęły przedmieście

### San Sebastian

HENDAYE. Pat. Oddziały wojsk marokańskich wkroczyły do przedmieścia San Sebastian w niewielkiej odległości od Beldobie. Z tego odcinka frontu dochodziły przez całą noc do Hendaye odgłosy gwałtownego ognia karabinów maszynowych.

Z Coruny donoszą, że wojska gen. Franco toczyły w srodę wieczorem walki na ulicach przedmieść Malagi. W Asturji zdobyły wojska powstańcze miejscowość Tineo. Pod Kordobą przeszło na stronę powstańców około tysiąca milicjantów rządowych. Wiadomość, jakoby wojska rządowe wkroczyły do Palmy na Majorce, jest kategoriycznie dementowana

przez wszystkie radiostacje powstańcze.

### Jak atakowano Irun

BIRIATON. Pat. Specjalny korespondent Havasa podaje: Atak na Irun kontynuowany był bez przerwy w godzinach popołudniowych. Około godz. 15 z Enderlaza przybyły do powstańców posiłki, które natychmiast weszły do akcji. Żołnierze grupami po 50 skierowali się brzegiem rzeki Bidasoa, korzystając z nierówności terenu. Oddziały rządowe opuściły trzy domy, gdzie się broniły, lecz utrzymały swoje pozycje. Samoloty obu stron przelatywały

naozi pozycjami, rzucając bomby na Lodienu, Capuncha i na oddziały na górze Turiarte. Około godz. 15 na francuski brzeg Bidasoa padły 32 pociski wywołując pożar kilku małych domków w Biriaton.

Około godz. 19 atak powstańców został zatrzymany. Pozycja milicji i wojsk rządowych jest mocna. Stanowiska ich panują nad stanowiskami powstańców, którzy nie mogą w trudnym terenie korzystać z samochodów pancernych. Straty po obu stronach są, jak się zdaje, znaczne. Z samolotów powstańczych zrzucano nad Irun ulotki, ostrzegające mieszkańców, że o ile miasto nie pod

## Legat papieski ks. Kardynał Marmaggi w Warszawie

WARSZAWA. Pat. Wczoraj o godzinie 12,18 przybył do Warszawy z Częstochowy legat papieski J. E. ks. kardynał Marmaggi.

Na dworcu powitali dostojnego gościa J. E. ks. kardynał Kakowski, podsekretarz stanu w min. WR. i O. P. Bleszński, ks. Arcybiskup Gall, ks. biskup polowy W. P. Gawlina, ks. biskup Szlagowski, przedstawiciele Kapituły Metropolitalnej oraz licz

ne duchowieństwo świeckie i zakonne. Podczas powitania dwie dziewczynki w strojach krakowskich wręczyły dostojnemu gościowi bukiety kwiatów. Orkiestra młodzieży szkolnej odegrała hymn papieski. Po przejściu przed szpalerem pocztów sztandarowych stowarzyszeń i organizacji katolickich J. E. ks. kardynał Marmaggi wraz z J. E. ks. kardynałem Kakowskim odjechał samochodem do palacu arcybiskupiego.

## Choroba premiera Gombosa

BUDAPESZT. Pat. Urzędowo komunikują. Na zaproszenie lekarzy domowych premiera Gombosa przybył tu w niedzielę 23 hm. prof. Wenckebach z Wiednia dla przeprowadzenia konsylium. Celem konsylium jest ustalenie, czy premier Gombos może bez szkody dla zdrowia pełnić swe funkcje urzędowe, czy też było by pożądanę przeprowadzenie kuracji uzupelniającej. Uczestnicy konsylium jednomyślnie stwierdzili, że dla

zupelnego powrotu do zdrowia pacjenta potrzebna jest dalsza kuracja w jednym z sanatorjów zagranicznych.

Premjer Gombos, którego stan zdrowia wedle opinii tutejszych kół politycznych, budzi poważne obawy, wyjechał ma do jednego z sanatorjów austriackich lub włoskich. Termin wyjazdu, jak również osoba ewentualnego zastępcy premiera, nie są jeszcze znane.

## Komuniści francuscy na czele wojsk rządowych

LIZBONA. Generał Queipo de Llano zawiadomił wczoraj o północy przez radio, że wojska rządowe w San Sebastian dowodzone są przez komunistów francuskich. Samoloty

rządowe bombardowały wczoraj ponownie Kadyks. Potwierdza się wiadomość, że oddziały rządowe używają na wszystkich odcinkach frontu prawie wyłącznie kul dum-dum. W Salboerena spalono żywcem przed wkroczeniem wojsk powstańczych 23 przeciwników rządu.

da się do wieczora, to zostanie zrównane z ziemią. Zapadająca noc nie zmniejszyła zacieklności walczących. W San Sebastian panuje spokój.

Wobec tego rodzaju okrucieństw — oświadczył gen. de Llano jest się zmuszonemu zapomnieć o słowach liłości i przebaczenia.

# Echa wojny hiszpańskiej w Paryżu i Londynie

## Król Alfons XIII w drodze do Hiszpanii?

WIENIEN. W Wiedniu rozszły się pogłoski, jakoby przebywający obecnie w Austrii b. król Hiszpański Alfons 13-y zamierzał udać się do Hiszpanii. Król Alfons 13-y ma rzekomo wyjechać samolotem, pilotowanym przez znanego lotnika amerykańskiego Catharda, którego osoba łączona była z ostatnimi odwiedzinami tajemniczych samolotów na terytorjum Austrii w pobliżu miejsca pobytu króla Alfonsa 13-go.

## Marsz powstańców na Toledo

HENDAYE. Korespondent Havasa donosi, że kolumny powstańcze w Estramadurze posuwają się w kierunku Toledo, zdobyły miejscowości Barcarota i Ascorchel.

## Losy układu o nieinterwencję w Hiszpanii

### Zabiegi o pozyskanie zgody in. państw

LONDYN. Reuter komunikuje: Rządy francuski i brytyjski poczyniły kroki wobec wszystkich państw, które jeszcze nie wprowadziły w życie francuskiego planu nieinterwencji w Hiszpanii z prośbą o niezwłoczne jego przyjęcie. Chodzi tu o Polskę, Czechosłowację, Austrię, Węgry, Holandję, Jugosławie, Belgię, Portugalję, Włochy, Rumunję, Bułgarię, Grecję, Turcję, Szwecję, Norwegię, Finlandję i Łotwę. Możliwe jest, że niektóre z tych państw już nałożyły embargo na broń, przeznaczoną do Hiszpanii. Rząd portugalski zawiadomił rząd irlandzki, że gotów jest przystąpić do układów.

Rząd francuski proponuje utworzenie komitetu, celem skoordynowania zarządzeń w sprawie embargo na broń oraz celem rozważenia innych propozycji. Jako ewentualne miejsce obrad komitetu wymieniany jest Londyn, co rząd brytyjski powitałby z wielką satysfakcją. Możliwe jest, że wspomniany komitet zajmie się sprawą okrucieństw w hiszpańskiej wojnie domowej oraz będzie usiłował użyć cierpienia jeńców.

## Anglja za międzynarodową akcją przeciwko okrucieństwom Frontu Ludowego

LONDYN. Ambasador brytyjski w Hiszpanii i przebywający obecnie w Hendaye, otrzymał od Foreign Office komunikat, głoszący m. in. co następuje: „Polityka wewnętrzna Hiszpanii jest sprawą narodu hiszpańskiego, lecz masowe egzekucje jeńców oraz sprowadzane przez nie barbarzyńskie represje stanowią sprawę, wobec której narody cywilizowane nie mogą pozostać obojętne. Komunikat gorąco aprobuje projekt opracowania planu, mającego na celu doprowadzenie do porozumienia między przywódcami stron walczących.

## Coraz nowe transporty broni z Francji

HENDAYE. Radjostacja w Burgos donosi o przybyciu z Francji wielkich transportów amunicji na odcinek frontu Iruu, skąd zostały skierowane do pozycji wojsk rządowych w okolicy Behobii. We wtorek znalazły wojska powstańcze wielkie zapasy amunicji pochodzenia francuskiego w Tolosie, gdzie zostały one ukryte przed zdobyciem tej miejscowości przez powstańców.

## Przed startem balonów o puchar Gordon-Benneta

WARSZAWA. Pat. Lotnicy, biorący udział w międzynarodowych zawodach balonowych o puchar Gordon-Benneta wzięli dzisiaj udział w losowaniu kolejności startu balonów. Start rozpocznie się w dn. 30 bm. około godz. 17 w następującej kolejności:

- 1) Balon „Maurice Mallet“ (Francja),
- 2) „14 de Abril“ (Hiszpania),
- 3) „Belgica“ (Belgia),
- 4) „Sachsen“ (Niemcy),
- 5) „Zurich“ (Szwajcaria),
- 6) „Warszawa 2“ (Polska),
- 7) „Bruxelles“ (Belgia),
- 8) „Deutschland“ (Niemcy),
- 9) „Polonia“ (Polska),
- 10) „L.O.P.P.“ (Polska).

Wszystkie wyżej wymienione załogi prócz hiszpańskiej przybyły do Warszawy.

## OGRANICZENIE DLA URZĘDNIKÓW w obejmowaniu stanowisk w instytucjach i przedsiębiorstwach finansowych

„Chwila“ donosi: W najbliższym czasie ukaże się dekret P. Prezydenta Rzeczypospolitej o ograniczeniach dla urzędników w obejmowaniu stanowisk w niektórych instytucjach i przedsiębiorstwach finansowych.

Według dekretu, urzędnik, do którego obowiązków należy nadzór lub kontrola nad instytucją lub przedsiębiorstwem finansowym, bądź wydawa nie decyzji w sprawach tej instytucji, w szczególności co do zawierania umów imieniem Skarbu Państwa i t. d. nie może w ciągu trzech lat od da-

ty rozwiązania stosunku służbowego otrzymać jakiegokolwiek zajęcia w tym przedsiębiorstwie, gdyż w przeciwnym razie traci wszelkie świadczenia, należne mu ze Skarbu Państwa za dotychczasową służbę, a od otrzymania wynagrodzenia musi płacić podwójne stawki podatku dochodowego w ciągu trzech lat.

Również pociąga to za sobą przymus zwrotu kwot, wypłaconych mu przez Skarb Państwa z tytułu rozwiązania stosunku służbowego.

## Zjazd międzyn. Związku Lotniczego w Warszawie

WARSZAWA. Wczoraj o godz. 12 w sali Rady Miejskiej nastąpił uroczysty otwarcie dorocznego zjazdu międzynarodowego związku aeronautycznego (F. A. I.), który w tym roku odbywa się w Warszawie.

W sali Rady Miejskiej, przybranej flagami narodowymi państw biorących udział w zjeździe, zebrał się delegaci z prezesem F. A. I. księciem Gg Bibescu (Rumunia) i wiceprezosem płk. Kwiczińskim.

W pierwszym rzędzie zajęli miejsce przedstawiciele władz lotnictwa wojskowego i cywilnego Polski z inspektorem obrony powietrznej państwa gen. Zajacem, przedstawicielem M. S. Z., członkowie korpusu dyplomatycznego z ambasadorem Anglii Kennardem, amb. Dewtjanem, amb. v. Moltkem.

Przy stole przewodnim zasiadali: wiceminister komunikacji inż. Bobkowski, prezes F. A. I. ks. Bibescu, prezes Aeroklubu R. P. ks. Janusz Radzi-

wił, wiceprezes F. A. I. płk Kwicziński, członek zarządu F. A. I. Tissandien (Francja), wiceprezydent m. Warszawy p. Poloski.

Na wstępie przemówienia z okazji uroczystego otwarcia zjazdu wygłosił prezes Aeroklubu R. P. ks. Radziwiłł oraz prezes F. A. I. ks. Bibescu.

Następnie wiceminister komunikacji inż. Bobkowski otworzył zjazd. Skończył go prezes F. A. I. ks. Bibescu wręczył przedstawicielom klubów zagranicznych odznaczenia, przyznane im przez F. A. I. M. in. p. Scott (Argentyna) wręczono wielki złoty medal 1934 r. (za lot Londyn — Melbourne) oraz medalu de la Vaulx — por. Agello za rekord szybkości.

Po odczytaniu sprawozdania przez generalnego sprawozdawcę ppłk. b. Kwiczińskiego, zakonczono część oficjalną obrad zjazdu.

W godzinach popołudniowych rozpoczęły się obrady w komisjach.

## GEN. O'DUFFY WYSYŁA OCHOTNIKÓW w pomoc powstańcom

LONDYN. Jak donoszą z Dublina, na wezwanie generała O'Duffy do wysłania brygady irlandzkiej na pomoc powstańcom hiszpańskim, zgłosiło się około 5.000 ochotników. Organizatorzy tego ruchu odmówili odpowiedzi na wszystkie pytania, dotyczące możliwości pogodzenia prowadzonej przez nich kampanii z powziętą przez rząd wolnego państwa irlandzkiego decyzją nieinterwencji do spraw wewnętrznych Hiszpanii.

Organizatorzy ograniczyli się do oświadczenia, że ochotnicy nie zabierają ze sobą broni, gdyż powstańcy mają jej im dostarczyć na miejscu. Co do terminu wyjazdu ochotników, nie zapadła jeszcze jakoby żadna decyzja. Na zapytanie, czy wydane są już zarządzenia w sprawie lądowania brygady na terytorjum hiszpańskim, organizatorzy odpowiedzieli, że gen. O'Duffy pozostaje w kontakcie z władzami powstańczymi.

## CZYSTKA W Z. S. R. R. TRWA

### Trockiści opanowali sowiety kaukaskie

MOSKWA, PAT. Sekretarz północno - kaukaskiej organizacji partyjnej Jewdachimow donosi „Prawdzie“, że w Ordżonikidze, Piatigorsku, Woroszyłowsku oraz innych miastach kaukaskich wykryto wielu zorganizowanych trockistów. Jewdachimow stwierdza, że Kaukaz północny przedstawia szczególnie dogodny teren dla „działalności kontrrewolucyjnej“ i dlatego należy za nim pilnie śledzić.

Autor podkreśla, że mimo „czystki“, wśród bolszewików kaukaskich znajduje się dużo wrogich elementów. Trockiści zagnieździłi się na Kaukazie nawet w najbardziej odległych miejscowościach, skąd po uzyskaniu dobrych opinii od władz lokalnych, przemasują się do ośrodków przemysłowych.

## „Wniosek“ tow. Katakajewa przyjęto

MOSKWA, PAT. Na ostatnim zebraniu partyjnej organizacji związków pisarzy sowieckich powzięto uchwałę, wydającą za związek Katakajewa za utrzymywanie kontaktu z trockistami. Przed powzięciem tej uchwały zapytano obecnego na zebraniu Katakajewa, jak postąpiłby z członkiem partii, przyjmującym wskazówki od Trockiego. Katakajew odpowiedział, że usunąłby go z partii. „Wniosek“ ten uchwalono jednogłośnie.

Ze sprawozdania zebrania związku pisarzy sowieckich, zamieszczonego na łamach „Prawdy“ wynika, że istnieją różne prądy ideologiczne oraz że w organizacji pisarzy sowieckich poszczególnych republik j. np. w Armenii tkwią liczni trockiści, jak Simonjan, Atagan i Bakun. W moskiewskiej organizacji pisarzy sowieckich jako trockistów wymieniają nazwiska Terebyska-Druckaja, Darator, Rozjenow, Telewanski, Traszczenko i inni.

Obecnie w wielu organizacjach pisarzy sowieckich przeprowadza się energiczną „czystkę“.

## Attache wojskowy ZSSR. w Londynie okazał się trockistą

LONDYN, PAT. Wieczorny „Evening Standard“ donosi, jakoby dwaj agenci G. P. U. przeprowadzili rewizję w ambasadzie sowieckiej w Londynie, robiąc dokładny przegląd prywatnej korespondencji i członków ambasady. Przybyć oni mieli do Londynu w 2 dni po odwołaniu attache wojskowego gen. Putna i zjawić się miał w ambasadzie zupełnie nieoczekiwanie. Gen. Putna, jak podaje „Evening News“, opuścił nagłe Londyn 3 tygodnie temu wezwany rzekomo na konferencję wojskową w Moskwie. Został on później aresztowany pod zarzutem spisku przeciw Stalinowi. Agenci dokonali przedewszystkiem dokładnej rewizji prywatnych papierów gen. Putny i zabrali mieli z ambasady znaczną ilość dokumentów. Agenci przeprowadzić mają dochodzenie nad stosunkami gen. Putny z uchodźcami rosyjskimi.

Korespondent „Daily Express“ odbył wczoraj na dworcu w Warszawie wywiad z żoną gen. Putny, która zupełnie nie wiedziała o aresztowaniu męża. Na dworcu w Berlinie urzędnicy tamtejszej ambasady sowieckiej odebrali jej cały bagaż. Ambasada sowiecka w Londynie zaprzecza wiadomości „Evening News“.

## Trocki pod nadzorem policji

BERLIN, PAT. Według informacji prasy niemieckiej, cała Skandynawia zajmuje się żywo sprawą, przebywającego na terytorjum Norwegii Trockiego. Od dnia 27 b. m. Trockij znajduje się pod stałym dozorem policyjnym. Do miejscowości Noeneloss, gdzie przebywa obecnie Trockij, przyjechał wczoraj prefekt norweskiej policji państwowej w otoczeniu 8 urzędników policyjnych, aby przedłożyć Trockiemu deklarację, w której zobowiązuje się on do zrzeczenia w wszelkiej akcji politycznej i literackiej o charakterze politycznym.

W razie odmowy podpisania deklaracji groziło Trockiemu aresztowanie. Trockij deklarację podpisał i od tej chwili jest pod stałym dozorem urzędników norweskiej policji państwowej, którzy cenzurują jego korespondencję.

## Bucharin chciał uciec zagranicę

MOSKWA, PAT. Naczelny redaktor „Izwestii“ Bucharin od 2 tygodni bawi na urlopie podobno w Pamirze. Rozszły się wczoraj pogłoski, iż Bucharin w związku z procesem trockistów usiłował zbiec zagranicę, został jednak zatrzymany. Krąży również pogłoski o masowych aresztowaniach w samej Moskwie. Koła oficjalne pogłoskom tym kategorycznie zaprzeczają.

## ARABOWIE ZWYCIĘŻAJĄ W PALESTYNIIE

### Rząd angielski wstrzymuje emigrację

JEROZOLIMA. Pat. W całej Palestynie zaznacza się odprężenie w związku z oczekiwanem w bieżącym tygodniu zakończenia strajku arabskiego. Prasa żydowska z goryczą zaznacza, że rząd brytyjski prawdopodobnie zgodzi się na zawieszenie emigracji żydowskiej do Palestyny, kapitulując w ten sposób wobec aktów gwałtu, wbrew wszystkim zapewnieniom. Dotychczas przywódcy arabscy nie opublikowali żadnej proklamacji o zakończeniu strajku.

## Węgry przygotowują wprowadzenie powszechnej służby wojskowej

WIENIEN. W związku z rozmową kanclerza Hitlera z regentem Horthy, w wiedeńskich kołach politycznych panuje opinia, że po ostatniej decyzji rządu Rzeszy Węgry przygotowują grunt dla wprowadzenia powszechnej służby wojskowej. Regent Horthy chciał prawdopodobnie zapewnić sobie poparcie Rzeszy wobec nieuniknionego ostrego protestu Małej Ententy. Wyrażane są tu również przypuszczenia, iż regent Horthy pragnie doprowadzić do spotkania Hitlera z Mussolinim na gruncie neutralnym, celem umożliwienia osobistego porozumienia pomiędzy kierownikami państw faszystowskich.

## Pierwszy ogólnopolski Synod kościoła rzym.-kato-lickiego w Częstochowie



Wczoraj rozpoczęły się w Częstochowie, pod przewodnictwem Legata Pańskiego J. Em. ks. Kardynała Fr. Marmagiego obrady I-go Ogólnopolskiego Synodu na Jasnej Górze z udziałem Ich Eminencji ks. ks. Kardynałów Połskich, Ich Ekscelencji ks. ks. Arcybiskupów i Biskupów, delegatów Kapituły oraz przełożonych Zakonów. Zdjęcie przedstawia moment otwarcia Synodu przez ks. Legata w sali rycerskiej klasztoru Jasnogórskiego.

## Gen. Rydz-Śmigły i prem. Składkowski składają kondolencje rodzicom ś.p. red. Wojciecha Stpiczyńskiego

WARSZAWA. Pat. Generalny Inspektor Sił Zbrojnych gen. Śmigły - Rydz wystosował do rodziców ś.p. Wojciecha Stpiczyńskiego list odczytujący treść następującą:

Wielec Szanowni Państwo. Proszę o przyjęcie wyrazów głębokiego żalu i najserdeczniejszego współczucia z powodu zgonu syna ś.p. Wojciecha.

Z jego zgonem ubył w Polsce wyjątkowy żołnierz - obywatel. Był to duch niepospolity, pełen namiętnej miłości i zapału dla wszystkiego, co wielkie i trudne. Pełen bojowego temperamentu, tęsknoty do wielkich czynów i zdarzeń, śpieszył wyprzedzić tam gdzie walczyła najgorętsza walka o wartości nieprzemijające.

Życie jego od najmłodszych lat było pasmem znojących trudów i twardego zmagania, podejmowanych nie w imię osobistych celów i rachub. W zmaganiu te kładł całego siebie, bez reszty. Przez wyjątkowo wrażliwą duszę jego przepływały najgłębsze nuty duchowe odrodzonej Polski.

Do ostatniego tchu swej biednej umęczonej piersi, do ostatniego uderzenia tak potężnego, a tak chorego serca, był wiernym sługą Polski.

(—) Śmigły - Rydz gen. dyw.

Warszawa, 26 sierpnia 1936 r.

WARSZAWA. P. premier gen. Składkowski wysłał do rodziców ś.p. red. Wojciecha Stpiczyńskiego depeszę treści następującej:

„Z powodu zgonu ś.p. redaktora i pośta Wojciecha Stpiczyńskiego, wiele zasłużonego dla sprawy niepodległości, działacza i wybitnego publicysty, składam czciodzielnym państwu wyrazy serdecznego żalu i głębokiego współczucia.

(—) Sławoj - Składkowski prezes rady ministrów

## Za odebranie medalu... przeproszenie

BERLIN. Oddział P. A. T. w Berlinie komunikuje nam, że gen. von Hotting zwrócił się wczoraj listownie do polskiego attache olimpijskiego ppłk. dypl. Szymańskiego, przeprasając go za spóźnione zawiadomienie o decyzji „jury b'wppel“ w sprawie odebrania polskim jeźdźcom srebrnego medalu olimpijskiego.

## Papiery procentowe nadsyłane z zagranicy

WARSZAWA. Komisja dewizowa wydała ostatnio doniesienie zarządzenie w sprawie papierów procentowych. Bez specjalnego pozwolenia komisji dewizowej zabronione jest przyjmowanie do depozytu papierów wartościowych i dywidendowych oraz kuponów od takich papierów, nadesłanych z zagranicy na rzecz cudzoziemców lub osób fizycznych i prawnych, mających siedzibę w Polsce, jako też złożonych przez osoby zamieszkałe, bądź przebywające w Polsce, na rzecz cudzoziemców.

## Odmowa zezwoleń na przekazywanie pieniędzy stud-jującym zagranicą

Komisja dewizowa odrzuciła ostatnio szereg podań o zezwolenie na przekazywanie pieniędzy osobom studującym zagranicą, motywując odmowę tym, że w Polsce istnieją analogiczne wyższe uczelnie lub możliwości odbywania praktyk naukowych. Spowodowało to w kraju 300 studentów bądź dyplomantów, odbywających praktyki w zagranicznych zakładach przemysłowych.

## Nowe przepisy o egzekucjach skarbowych

Dep. podatkowy Min. Skarbu opracowuje obecnie projekt rozporządzenia zmieniającego dotychczasowe przepisy o przymusowym ściąganiu podatków. Projektuje się obniżenie opłat za wszelkiego rodzaju upomnienia. Poza to chodzi o unormowanie sprawy monitorów, oraz opłat samorządowych i na ubezpieczenie. Projektuje się, aby wszelkie czynności inkasowe ułatwiały samorządy, aż do chwili przekazania urzędowi skarbowemu sprawy do wykonania egzekucji. Ten nowy rozporządzenia były rozważane na ostatnim zjeździe dyrektorów Izb Skarbowych.

## ECHA WCZORAJSZE

Koło Ojcow, w jednym z gospodarstw, wybuchł onegdaj pożar. Na miejsce przybyło kilka straży pożarnych. W akcji ratunkowej wziął ośmiu ludzi wicepremier Kwiatkowski, który bawił chwilowo w tych okolicach. Po energicznej akcji ogień zlokalizowano.

Spłonął tylko dom mieszkalny. Wicepremier na miejscu wręczył pogrzebelcom z własnych funduszy 100 zł.

## Uciekł balon „Katowice“

Przedpołudniem z lotniska cywilnego w Mokotowie, na terenie przyszłych zawodów balonowych o puchar Gordon Benneta, w czasie napełniania gazem, gwałtowny wicher porwał balon „Katowice“ o pojemności 1,200 m. sześciu.

Balon poleciał w kierunku południowo-wschodnim. O wypadku niezwłocznie zaalarmowano telefonicznie posterunki wojskowe oraz lotniska i policję.

We wspomnianym kierunku pojechały dwa samochody ciężarowe z odpowiednią obsługą. Balon mógłby utrzeć się w powietrzu około dwóch godzin.

## Skarb w statui świętego

PRAGA. Koło Wranova pionur uderzył w wyrzeźbioną w piaskowcu statuę świętego, która stała na podwórzu jednego z miejscowych gospodarstw. Na skutek uderzenia pionuru statua rozpadła się i okazało się, że w jej wnętrzu schowana była skrzynka cynowa, zawierająca drogocenne stare klejnoty i złote monety, wartości 5 milionów koron. Skarb pochodzi prawdopodobnie z okresu wojny 30-letniej.

## Błękitna wstęga powietrzna

PARYŻ. „L'Intransigeant“ donosi, że minister lotnictwa Cot zawiadomił międzynarodową federację lotniczą, że zamierza zorganizować wyścig powietrzny na trasie Paryż — Nowy Jork, który odbyłby się 21 maja 1937 roku, w 10-lecie lotu Lindbergha. Redakcja „L'Intransigeant“ ufundowała z okazji tego wyścigu „Błękitną wstęgę powietrzną“.

## Żyd rzucił cegłą w oddział wojska

WARSZAWA. Gdy w środę wieczorem ulica Nalewki w północnej (żydowskiej) dzielnicy Warszawy przechodził batalion piechoty, rzuceno weń cegła, co wywołało zamieszanie w szeregach. Przechodnie wskazałi policji na okno trzeciego piętra domu nr. 26 przy ul. Nalewki, skąd rzuceno cegłę. Okazało się, że sprawcą tego czynu był Moszek Aussteiger. Został on aresztowany.

Czy „Tommak” będzie miał nadal koncesję autobusową?

WILNO. Na jednym z najbliższych posiedzeń magistratu będzie rozpatrywana sprawa koncesji na komunikację autobusową w Wilnie, którą to komunikację eksploatuje do 1 stycznia Tow. „Tommak”.

Chore dzieci z Antokola i Zarzecha będą kierowane do kliniki U. S. B.

WILNO. Magistrat zawarł z kliniką USB umowę w myśl której chore biedne dzieci wymagające leczenia na koszt miasta i zamieszkujejące na Antokolu i Zarzechu (na wesełach od linii ul. Holendernia — Krzywe Koło — Saska Kępa) będą kierowane wyłącznie do kliniki USB.

Rocznik 1915

WILNO. Wcielanie do szeregów rocznika 15-go nastąpi w październiku, zaś karty powołania rozesłane będą w najbliższej przyszłości.

REJESTRACJA URODZONYCH W ROKU 1918

WILNO. Z dniem 1 września wydział wojskowy magistratu przystępuje do rejestracji miesięcznych urodzonych w roku 1918.

Depesze do Hiszpanji

WILNO. Przy przyjmowaniu depesz do Hiszpanji urzędy telegraficzne zastrzegają, że telegramy te wysyłane są na odpowiedzialność nadawcy.

Pracownicy Izby Rolniczej na F. O. N.

WILNO. Na zebraniu pracowników Wileńskiej Izby Rolniczej w dn. 27 b. m. uchwalono opodatkować się na rzecz Funduszu Obrony Narodowej w wysokości 1% miesięcznie od poborów ponad 300 zł. i w wysokości 0,5% od poborów do 300 zł. w przeciągu 6 miesięcy.

Zjazd harcerski nad Naroczem

WILNO. W dniach od 24 do 31 sierpnia odbywa się w obozie koło Schroniska Szkolnego nad jeziorem Narocz zjazd starszego harcerstwa, na który przyjechało przeszło 100 delegatów z całej Polski. Stroną organizacyjną zjazdu zajmuje się komendant Chorągwi Wileńskiej harcmistrz Józef Czarny Grzesiak, który jest zarazem komendantem zjazdu. Stronę programową objęli specjaliści referencji, którzy przybyli z Warszawy: M. Wieczorkiewicz i doc. Dederko — zagadnienia gospodarcze, T. Piskorski — sprawy podstaw ideowych starszego harcerstwa, L. Bar — formy organizowania starszych harcerzy.

Zjazd został otwarty dnia 24 sierpnia r. b. wieczorem na ognisku w imieniu naczelnych władz harcerskich przez dr. harcmistrza Ludwika Bara. W otwarciu wziął udział płk. Bobrowski, kierownik Okręgowego Urzędu W. F. i P. W. DOK. III. Grodno.

Zachorowania zakaźne

WILNO. Inspektor lekarski sporządził wykaz zachorowań i zgonów na choroby zakaźne i inne, występujące nagminnie w woj. wileńskim, za czas od 16. 8. do 22. 8. rb. Zanotowano 82 wypadki jądlicy, 35 (w tem 7 zgonów) gruźlicy, 19 (w tem 1 zgon) duru brzusznego, 19 piosnicy, 10 róży, 9 błonicy, 7 grypy, 6 krztuśca, 5 odrzy, 1 duru plamistego, 1 czerwonki, 1 węglik.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA” Dziś o g. 7 w. Wrażenia z Olimpiady wygłosi Red. Jarosław Niciecki W sobotę i niedzielę dwa widowiska bezpretensjonalne

Alarm o porwaniu 12-letniego chłopca Młociany amator przygód usiłował zbiec samolotem

WILNO. Wczoraj rano władze policyjne w Wilnie zostały zaalarmowane wieścią o próbie porwania 12-letniego Jana Kapczyńskiego (Plutonowa 9), który, jak głosiła pierwsza wieść, tylko szczęśliwemu zbiegowi okoliczności zawdzięcza, że zdołał wydostać się z opresji żywy i cały.

OPOWIEŚĆ OJCA.

W godzinach rannych do policji zgłosił się ojciec Kapczyńskiego, mówiąc o tej niezwykłej przygodzie syna, która według jego słów miała następujący przebieg:

Przedwczoraj w południe, gdy Kapczyński po wyjściu z domu siedział na ul. Kawalerskiej spotkał woźnicę - żyda, który zaproponował mu przejazdkę.

Gdy furmanka znalazła się za miastem (rejon Tuskulan), woźnica niespodziewanie rzucił chłopca worek na głowę i mimo oporu z jego strony, zdołał go obezwładnić.

Co po tem się działo, jak wynikało ze słów ojca, chłopiec nie zdawał sobie sprawy.

Wobec groźby ze strony woźnicy, Kapczyński zachowywał się cicho i tylko słyszał, jak jego prześladowca coś mówił do siebie i od czasu do czasu głąskał worek, jakgdyby już zawczasu dektował się tem, co ma nastąpić potem.

Po dłuższej jeździe, gdy wóz znalazł się na odległym pustkowiu, Kapczyński został przeniesiony daleko w pole i porzucony w krzakach.

Przed odjazdem woźnica jeszcze raz zakazał chłopcu wzywać pomocy i zapowiedział swój rychły powrót.

Gdy wóz odjechał, uwięziony w worku Kapczyński zdołał po pewnym czasie usunąć zawiązanie, wy dostał się z worka i uszedłszy kawał drogi spotkał jakiegoś przechodnia, któremu opowiedział co zaszło.

Teatr Letni (ogród po-Bernardzki) Dziś o g. 8.15 wiecz. PREMIERA „Ten stary warjat” Komedia S. Kiedrzyńskiego.

KTO WYGRAŁ NA LOTERJI?

Table with columns for prize amounts and winning numbers. Includes sub-header 'DODATKOWE CIĄNIENIE 95-EJ LOTERJI'.

Okradzione mieszkanie

WILNO. W nocy na 26 b. m. w czasie nieobecności domowników za pomocą otwarcia drzwi dobranym kluczem skradziono z mieszkania Józefa Urbanowicza (Lwowska 11) garderobę, wart. zł. 150.

Otrzymałszy od nieznajomego 30 gr., powrócił w nocy do Wilna autobusem w stanie godnym pożałowania, będąc pewny, że chciano go zabić, względnie komuś sprzedać.

PRAWDA WYSZŁA NAJAW.

Po otrzymaniu powyższego zamełowania, policja w pierwszym rzędzie wezwała do siebie ofiarę rzekomego porwania.

Już wstępne badania nasuwały podejrzanie, że chłopiec kłamał, do czego on istotnie wkrótce się przyznał.

Okazało się bowiem, że za namową kolegów zamierzał on uciec z Wilna „gdzieś daleko” w poszukiwaniu przygód.

W dzisiejszym stanie 40 nowych szkół

GŁĘBOKIE. W dn. 24 i 25 b. m. w gmachu Starostwa w Głębokiem odbył się zjazd burmistrzów i wójtów gmin powiatu dzisiejskiego, na którym ułożony został projekt 4-letniego planu robót inwestycyjnych. Na ten cel przewidziano 3.245.000 zł. Sumę tę częściowo pokryją związki samorządowe, resztę zaś Skarb Państwa.

Okoliczności zabójstwa pod Świrym

ŚWIECIANY. W sprawie zabicia w dniu 15 b. m. Antoniego Kamaszyna w Starej Wsi, pow. świrskiego, policja ustaliła:

W dniu 15 b. m. Antoni Kamaszyn, powracając w stanie podchmielonym z Konstancynowa, spotkał Feliksa i Bolesława Falewiczów (a nie Palewiczów) i wszczął z nimi awanturę na tle urazy osobistej. Wówczas Feliks Falewicz wystrzelił z nielegalnie posiadane

Gdy dostanie się do pociągu nie powiodło się, Kapczyński wraz z trzema rówieśnikami udał się na lotnisko w Porubanku.

Zażwitała im bowiem myśl, że być może zdołają dostać się na „zajacę” do odjeżdżającego samolotu.

Kapczyński obliczał, że gdyby nawet w czasie drogi ujawniono jego obecność, to i tak dojedzie przynajmniej do Warszawy, gdzie przy sprzyjających okolicznościach będzie mógł uciec z rąk obsługi aeroplanu.

Na lotnisku spotkał go jednak niepowodzenie, więc powalczawszy się po okolicy, wrócił wśród ulęwnego deszczu do domu, a obawiając się kary od ojca, wymyślił historyjkę o porwaniu.

Tragiczny zgon umysłowo-chorego

BRASŁAW. W lesie państwowym nadleśnictwa Miorskiego w bagnie nad brzegiem jeziora znaleziono zwłoki mężczyzny w stanie rozkładu. Antoni Pietkun, m-c wsi Sutorowszczyzna gm. słobódzkiej, stwierdził, że są to zwłoki jego syna Jana, lat 36, umysłowo chorego, który w nocy z 5 na 6 bm. wydał się z domu rodzicielskiego. W toku dochodzenia ustalono, że Jan Pietkun często wydalał się z domu, a ostatnio prawdopodobnie zablądził w lesie.

Dzieciobójstwo

WILNO. Na cmentarzu we wsi Świątniki, gm. niemenczyńskiej, znaleziono płód ludzki, owinięty w szmatę i lekko przyspany ziemią. Podejrzana o spędzenie płodu jest Helena Rutkowska, mieszkanka tejże wsi. W nocy

NOTATKI RADJOWE

CO USŁYSZĄ RADJOSŁUCHACZE NA WYSTAWIE RADJOWEJ Piątkowy program (28 sierpnia) przyniesie radjosłuchaczom kilka audyjej transmitowanych, jak to obecnie ma miejsce codziennie, ze studnia na Wystawie Radjowej. O godz. 19-iej wystąpi Mała Orkiestra Polskiego Radja, która odegra szereg popularnych melodii filmowych.

KONCERTE WYSTĄPIĄCYCH W ORKIESTRZE IRENY CARNERO, JANA ŻYŃSKIEGO, TADEUSZA DZIADOSZY I ORAZ WŁADYSŁAWA SZPILMANA. Na megafony umieszczone na wystawie nadana będzie również o godzinie 19,30 włoska muzyka ludowa, transmitowana przez rozgłośnie polskie z Turynu. Młodzi jakże usłyszą radjosłuchacze w tym koncercie wykonane będą przez orkiestrę fujarek

Hotel Europejski

Hotel Europejski Pierwszorzędny Ceny przystępne. Telefony w pokojach. Winda osobowa.

Hotel St. Georges

Hotel St. Georges w Wilnie Apartamenty, łazienki, telefony w pokojach. Ceny bardzo przystępne.

Hotel Europejski

Hotel Europejski Pierwszorzędny Ceny przystępne. Telefony w pokojach. Winda osobowa.

Hotel Europejski

Hotel Europejski Pierwszorzędny Ceny przystępne. Telefony w pokojach. Winda osobowa.

PRZYBYLI DO HOTELU „EUROPEJSKIEGO”

Major Łuba Ryszard z Warszawy, Bochiński Lucjan z Baranowicz, poseł Sarnecki Adolf z Nowogrodka, Łukowski Stanisław z folw. Czarte, Epstein Oksiej z Gdańska, Czajka Marian z Poznania, dr. Biron Zygmunt z Warszawy, Wolk Koraczewski z Lidy.

NAUKA

— Prywatna VI-klasowa katechetyczna szkoła powszechna „Dziecko Polskie” Wilno, ul. Mickiewicza 11, m. 11 przyjmuje zapisy do wszystkich klas codziennie w godz. 13 — 15. Rutynowane siły nauczycielskie. Troskliwa opieka.

— Dyrekcja Państwowej Szkoły Rzemiosł Budowlanych w Wilnie, ul. Kopanica nr. 5, tel. 943, podaje do wiadomości, że egzaminy wstępne dla nowo wstępujących do kl. 1-ej odbędą się dnia 3-go września rb. o godzinie 9-iej rano.

Zajęcia praktyczne dla nowo przyjętych rozpoczyna się dnia 8 września b.r.

TEATR I MUZYKA

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA” Dziś o g. 7 wiecz. Wrażenia z Olimpiady — wygłosi red. Jarosław Niciecki.

Jutro i w niedzielę Dwa wieczory bezpretensjonalne. W sobotę i niedzielę — dwa wieczory poświęcone humorowi, piosence i tańcom, w wykonaniu ulubieńców publiczności wileńskiej, czolowych sił na-

K.K.O. Komunalna Kasa Oszczędności w Pińsku ul. Nadbrzeźna Nr. 55. Tel. 69 Przyjmuje wkłady oszczędnościowe i płaci od 5 do 6 1/2 proc. rocznie. Wkłady zabezpieczone są całym majątkiem i dochodami Powiatowego Związku Samorządowego (Sejmiku Powiatowego) w Pińsku.

KRONIKA WILEŃSKA

PIĄTEK Dziś 28 Augustyna Jutra Śc. św. Jana Wschód słońca g. 4.18 Zachód słońca g. 6.22

SPOŚRZEŻENIA ZAKŁADU METEOROLOGICZNEGO U.S.B. W WILNIE

Z dnia 27 sierpnia 1936 r. Ciśnienie średnie: 762. Temperatura średnia: +16. Temperatura najwyższa: +20. Temperatura najniższa: +12. Opad: 8,2. Wiatr: północny. Tendencja: zrywkowa. Uwagi: pogodnie.

PROGNOZA POGODY według specjalnych danych Państwowego Instytutu Meteorologicznego w Warszawie

Pogoda o zachmurzeniu zmieniem malejącem i miejscami przelotne deszcze, zwłaszcza na południu kraju. Dość ciepło. Stagnujące, chwilałami jeszcze porwyście, wiatry z kierunków północnych.

DZIŚ W NOCY DYŻURUJĄ APTEKI

Chrościeckiego (Ostrobramska 25) Chomiczewskiego (W. Pohulanka 25). Miejska (Wileńska 23), Filemonowicza (Wielka 29).

CO GRAJĄ W KINACH?

PAN — „Mały marynarz”. CASINO — „Caly Parvż śpiewa”. HELIOS — „Kapitan Sorrel i syn”. SWIATOWID — „Dwie loasie”.

MIŁY PIESEK.

WILNO. Przy ul. Rozbrat 38 pewna żydówka ma psa — buldoga, który spaceruje bez kagańca.

Pies wpada na sąsiadów i były już wypadki pokąsania. Wczoraj znowu zwierzę pogryzło 11-letniego Tad. Znamierowskięgo. Ponadto został poszwankowany ojciec Michałowskięgo, który ratował syna.

ZAPADŁA SIĘ JEZDZIA

WILNO. Przy zbiegu ulic Słowackiego i Węglowej zapadła się jezdnia na przestrzeni 3 metr. Uszkodzenie zabezpieczono.

CIEŻKIE POBICIE.

MOŁODECZNO. W zaśc. Zabotocie, gm. Iebiedziowskiej, w mieszkaniu Gabriela Haranowicza, podnieceni alkoholem goście (okoliczni sąsiedzi) wszczęli między sobą kłótnię, która przetrwała w bójkę. W czasie bójki został dotkliwie pobity Jerzy Zimrod przez Jana Cieslika, Michała Ambrozewicza i Gabriela Haranowicza (wszyscy mieszkańcy zaśc. Zabotocia). Zimrodę w ciężkim stanie odwieziono do szpitala w Mołodeczno.

KRONIKA NOWOGRODZKA

Licencja ogierów na terenie woj. nowogrodzkiego. W miesiącu wrześniu rb. w myśl ustawy z dn. 13. III. 34 r. o nadzorze nad hodowlą koni (Dz. Ust. Nr. 32) odbędzie się przegląd i licencja ogierów przez komisję kwalifikacyjną. Przeglądowi podlegają wszystkie ogiery urodzone w r. 1933 i starsze. Przeglądy odbędą się w następujących miejscowościach i terminach:

Wolozyn — 3. IX. r. b. Juraciszki — 4. IX. Iwje — 5. IX. Lida — 7. IX. Raduń — 8. IX. Szczuczyn — 9. IX. Wasiliszki — 10. IX. Slonim — 11. IX. Kozłowszczyzna — 12. IX. Nowogrod — 14. IX. Nowojelna — 15. IX. Lachowicze — 16. IX. Baranowicze — 17. IX. Ostrów — 18. IX. Mir — 19. IX. Derewno — 21. IX. Kleck — 22. IX. Nieśwież — 23. IX.

— Pokaz hodowlany i zakup koni dla wojska w Nieświeżu.

W związku z mającym się odbyć w dniu 13 i 14 października w Nieświeżu pokazem hodowlanym, połączonym z zakupem koni do wojska, inspektor hodowli koni z ramienia Izby Rolniczej dokonywać obecnie przeglądu i rejestracji koni przez znaczonej na targi remontowe oraz klaczy zawodowych z przychowkami.

ZŁOŻ GROSZ NA BUDOWĘ SZKÓŁ POWSZECHNYCH

24 Targi Wschodnie w Królewcu



W stolicy Prus Wschodnich otwarto 24 niemieckie Targi Wschodnie. Targi te obsługane zostały bardzo bogato.

Z teki reportera

Człowiek, piórem dziennikarskim zarabiający na chleb powszedni z charakterystycznym wielce spotyka się nie raz ustosunkowaniem do znajomych. Pan X. mieszka na peryferji miasta, gdzie szwankują bruki. Czuję się więc w obowiązku zakomunikować o tem człowiekowi piszącemu w gazecie, naglejając: — Pan o tem koniecznie musi napisać. To takie horrendalne. Niech pan sobie wyobrazi... i t. d. — Pan Y. ma niespokojnych sąsiadów którzy hałasują w nocy. A więc w te pędy do kronikarza: — Panie! Pan pisuje w gazecie. Pan o tem koniecznie musi napisać. To wprost skandal. Niech pan sobie wyobrazi... i t. d. Pewnego razu rzuciła się ku mnie jak ku zbawcy jakaś babina w poczekalni kina. O co chodzi? — Panie! To okropność! Zapowiedziane jest, że program się zaczyna kwadrans po siódmej, a już mamy wpoł do ósmej!... — Dobrze... ale co ja mam do tego? Niech pani się zwróci do dyrekcji kina. — Ale pan przecież pisuje w gazecie. Niech pan o tem koniecznie napisze. To straszne. Takie lekceważenie publiczności!... Skąd oza mnie zna — nie wiem. Ja bo jej nie przypominam wcale. Poczciwotom tym się wydaje, że że słowo drukowane istnieje po to głównie, by krzyknąć gwałtu o bołaczkach ich zaniedbanej ulicy, sprowadzić porachunki osobiste z hałasującym sąsiadem, adminitować kina za niepunktualne rozpoczynanie widowiska. Gdy chodzi o rozreklamowanie jakichś poczyniań społecznych, ileż u przejmności wykazują członkowie zarządu ubiegający się o względy prasy. — „Panie redaktorze“ — zwrót ten nie schodzi z ust nadszkakujących osób zainteresowanych, rozpoczynając i kończąc każde zdanie, zwrócone do człowieka z notesem. Przyznam się, że tytuł ten jest dla mnie krepujący. Za dawnych czasów, gdy byłem jeszcze początkującym reporterem, tytuł ten przysługiwał tylko faktycznym redaktorom pism. Dziś zaś „panem redaktorem“ tytułowani jest każdy, kto ma wstęp do redakcji w godzinach dla publiczności nie urzędowych, nawet autor rubryki „Przyjechał i wyjechał z hotelu Georges'a“.

Jakże imy jest stosunek do przedstawicieli prasy niektórych potentatów przepastnych kancelaryj, różnych „naczelników“ lub „kierowników“, którzy dobrze okopani w swych biurach - fortyfikacjach, broniących wstępu przez tabliczkę ostrzegawczą na drzwiach gabineatów i szereg woźnych w korytarzu, traktują lekceważąco człowieka „od kronik“. Często pozbawieni poczucia obywatelskiego, a dbali li tylko o swą intratną posadę, traktują dziennikarza jako człowieka zainteresowanego tylko w zrobieniu pewnej ilości wierszy. Im się nie zdaje, że ten, „robiący wiersze“ kroniki jest jednocześnie obywatelem dbającym o ujęcie i oświetlenie tematu przezeń poruszanego.

Mierzą więc innych swoją miarką. Lecz ku pociesze „ludzi pióra“ należy zaznaczyć, że przez to ich lekceważenie przebijają strach.

Podczas gdy człowiek szary, człowiek małych poczyniań i żadnych odpo wiedzialności, zwraca się do dziennikarza z całym zaufaniem, potęgi, broniomy przez fałangę woźnych i napisy na drzwiach gabinetu, boi się prasy, boi się oddania na sąd publiczny wyjętych w tajemnicach kancelaryjnych projektów, nie ma wiary często we własne siły i drży przed omawianiem w prasie jego poronionych planów.

Zbyteczne jest wytykanie palcem. Życie wciąż jest świadkiem „zapóźnych żalów, potępięcych swarów“, gdy pan inżynier X, pan prezes Y, pan dyrektor Z, mając prawo do arbitralnych rządów nad swymi podwładnymi, również arbitralnie sędzi o sprawach, mających szerokie znaczenie dla miasta, lub całego społeczeństwa.

Reporter.

Gramy w bridge'a

Od dawien dawna szukali i szukają ludzie godziwej rozrywki, jako ucieczki od szarżyny życia. Znamy ze słyszenia i uprawiamy wiele gier. jak: putzi, birluki, bilboke, mah - jong, krzyżówki i szarady, jo-jo, zabroniony ostatnio w Stanach Zjednoczonych czing-czang, szachy i warcaby, najwięcej bodaj rozpowszechnione karty i inne. Każda gra ma swoją historję, lecz przyznać trzeba, że brak nam pomysłów na dobrą rozrywkę, większość, bowiem, jest pochodzenia starożytnego z przewagą pochodzenia staro - chińskiego go, jak na to wskazują same nazwy, jak naprzykład: mah - jong, czing, szachy i karty. Ta ostatnia gra zjawia się w Europie po pochodach krzyżowych i przyznać musimy, że spowodu swego charakteru gry hazardowej o stawkę pięcienną była doniedawna bezspornie szkodliwa, odbierała majątek, a nieraz i honor setkom ludzi. Niemniej musimy zwrócić baczną uwagę na pierwszą grę karcianą, szczyt ewolucji setek odmian i rodzajów, w której się urządzane turnieje. Turniej, jak wiemy, daje możliwość

NABOŻEŃSTWO ZA ZAMORDOWANYCH OO. Bonifratrów

WILNO. Wczoraj odprawione zostało o godzinie 6 rano w kościele OO. Bonifratrów nabożeństwo za żałobne za zamordowanych przez „Front Ludowy“ w Hiszpanji O.O. Bonifratrów. Egzekwje, żałobną Mszę św. i Libera przed cudownym obrazem Matki Boskiej odprawił O. Jan Boży przeor konwentu Bonifratrów w Wilnie. Katafalk żałobny ustawiony w

nawie był oświetlony i tonął w kwiatach. Po nabożeństwie odśpiewano „Anioł Pański“ Mimo wczesnej pory cały kościół wypełniony był wiernymi, którzy wznosili gorące modły za duszę wymordowanych księży oraz tych wszystkich, którzy zginęli w Hiszpanji w obronie wiary św. i kościoła, z rąk moskiewskich najemników.

Studjum katolickie

Staraniem Naczelnego Instytutu Akcji Katolickiej od dnia 1 września rb. odbędzie się w Wilnie w salach Uniwersytetu Stefana Batorego Studjum Katolickie w związku z hasłem Episkopatu na rok przyszły „Duch Chrystusowy w szkole i wychowanie pod starą odrodzenia społeczeństwa“ Studjum nosi tytuł: „katolicka myśl wychowawcza“. Na zebraniach plenarnych będą wygłaszane referaty: ks. prof. dr. Konstanty Michalski — „Katolicka idea wychowawcza“, ks. prof. dr. Jan Stepa — „Wychowanie wobec kultury współczesnej“, prof. dr. Zygmunt Kukułski — „Współczesne prądy i metody pedagogiczne w świetle krytyki naukowej i moralnej“, prof. dr. Karol Górski — „Zasady personalizmu a wychowanie“, ks. dr. Michał Klepacz — „Szkoła wyznaniowa“, prof. Ludwik Skoczylas —

„Szkoła jako czynnik wychowania moralnego“, ks. prof. dr. Michał Sopoćko — „Polskie i katolickie ideały i systemy wychowawcze“, Zofja Iwaszkiewiczowa — „Współpraca szkoły z rodziną“, prof. dr. Eugenjusz Piasecki — „Właściwe postawienie troski o ciało“ (wychow. fizyczne), Prof. dr. Ignacy Czuma — „Harmonja praw kościoła, rodziny i szkoły — do wychowania“. Poza tem wygłoszą referaty w sekcjach wychowania religijnego, moralnego, wychowania rodzinnego, wychowania społecznego i wychowania seksualnego pp. S. Barbara Zulińska, prof. Witold Bałachowski, dr. Marja Śliwińska - Zarzecka, prof. dr. L. Dobrzyńska - Rybicka, dr. Andrzej Niesiołowski, dr. Marjan Wachowski, ks. prof. A. Wóycicki, ks. prof. dr. Puciata, ks. dr. Cz. Piotrowski, ks. mgr. Fontaliński, ks. rektor dr. K. Kowalski. Po referatach odbędą się dyskusje...

Dziśnieszczyźnie grozi głód

GLEBOKIE. Przewidywania z tego stanu tegorocznych zbiorów zbóż jarych na terenie powiatu dziśnieńskiego sprawdziły się w całej pełni. Próbnę omłoty owsa, pszenicy i jęczmienia wykazały, że wydajność tegorocznego owsa i jęczmienia na ciężkich glebach jest znacznie niższa, niż przypuszczano z wyglądu zbóż. Rolnicy z terenu nad rzeką Dziśienką twierdzą że tegoroczny nieurodzaj jest daleko gorszy, aniżeli w latach klęskowych 1928 i 1933. Najbardziej dotknięci nieurodzajem są gminy: szarkowska, hermanowicka, mikolajewska i jażenińska. Jeżeli chodzi o żyta, to te są naogół możliwe, jednakże daleko gorsze, niż w latach normalnego urzadzaju.

Wieloletnia piękna i bogata tradycja tych zawodów kaze nam przypuszczać, że do Wilna zjadą najwybitniejsi zawodnicy z całej Polski, jak również licznie przybędą młode nasze talenty z najodleglejszych zakątków kraju. Chcąc zasięgnąć wyczerpujących informacji o dotychczasowych przygotowaniach organizacyjnych tej imprezy, odwiedziłem wiceprezesa Wil. O. Z. L. A. — p. nacz. Edwarda Mullera, który w ciągu krótkiej swej naogół działalności na terenie Wilna dał się poznać jako niestrudzony pracownik organizacyjny i wielki zwolennik propagowania sportu w szerszym, przy równoczesnym zachowaniu szlachetnej rywalizacji czołowych lekkoatletów. — Może pan naczelnik zechce łaskawie poinformować, jak przedstawia się w chwili obecnej sprawa mistrzostw lekk. Polski? — Już na wstępie zmuszony jestem do smutkiem stwierdzić, że organizacja czegokolwiek w Wilnie nie należy do rzeczy łatwych, gdyż miasto nasze nie zdradza specjalnych ambicj organizacyjnych. Jakoś dziwnie, że u publiczności wileńskiej nie można wykręsać odrobinę entuzjazmu, tego właśnie waloru, który przyniosłby nam nieocenioną przysługę i ułatwiłby nam wytrwanie na każdym odcinku pracy. — Proszę mi wierzyć, że sport wileński rozwija się obecnie w bardzo trudnych warunkach, bo nie posiada przedewszystkiem odpowiedniego poparcia ze strony społeczeństwa miejscowego, a czynniki miarodajne odnoszą się też do

Grad zniszczył 30 tys. ha zbóż

LIDA. Wydział Powiatowy w Lidzie przeprowadził dokładną statystykę wysokości strat, poniesionych przez rolnictwo pow. lidzkiego wskutek gradobicia. Ustalono, iż klęska gradobicia dotknęła 73 miejscowości o ogólnej powierzchni około 30.000 ha. Wysokość zniszczenia prawie wszędzie sięga 90 proc.

Starosta lidzki wystąpił do władz z wnioskiem o przyznanie pomocy siewnic. Ustalono, iż klęska gradobicia dotknęła 73 miejscowości o ogólnej powierzchni około 30.000 ha. Wysokość zniszczenia prawie wszędzie sięga 90 proc.

Przed budową wąskotorówki do Narocza

W dniu 25 sierpnia rb. Dyrektor Kolei Państwowych inż. Wacław Głazek udał się na st. Kobylniki, skąd pieszo przeszedł badając szeregówo nową trasę projektowanej nowej linii wąskotorowej od st. Kobylniki do jeziora Narocz. W wyniku tych badań stwierdzone zostało, że poprzednio zaprojektowana stacja Narocz uplano wana jest z tyłu schroniska, w miejscu oddzielonym błotnistymi zarosłami, zdala od drogi i w odległości o

300 metrów od jeziora. Uznając projekt taki za nieodpowiedni dla warunków eksploatacyjnych i niedogodny dla korzystających z usług kolei wąskotorowych, Dyrektor inż. Głazek polecił przeprojektowanie trasy końcowej z tem by stacja Narocz mieściła się na planie tuż za schroniskiem szkolnem, między drogą a brzegiem jeziora mniej więcej o 30 metrów od drogi i samego jeziora.

Niewykorzystany plac

Na miejscu, gdzie dawniej były budynki handlarzkie na pl. Bosackowym, przed laty budy zniszczono z zamiarem utworzenia w tym miejscu skweru.

Poczynania w tym kierunku były, lecz potem zaniechano. Dlaczego? Obecnie plac Bosackowy stoi pusty, zięjąc piachem i kamieniami swej powierzchni. Dookoła tylko rośnie parę zaniedbanych drzewek.

Krok naprzód

Bieżącej jesieni ma być ulepszoną nawierzchnia ul. Dominikańskiej, mia nowicie zamiast obecnych „kociich łebków“ będzie ułożoną kostka kamienna. Lepiej rydz niż nie. (x) Remont Sali Miejskiej W najbliższych dniach władze miejskie przystąpią do kapitalnego remontu Sali Miejskiej przy ul. Ostrobramskiej, korzystając z okresu czasu, w którym Sala nie objęta jest jeszcze przez dzierżawcę. (x)

Remont Sali Miejskiej W najbliższych dniach władze miejskie przystąpią do kapitalnego remontu Sali Miejskiej przy ul. Ostrobramskiej, korzystając z okresu czasu, w którym Sala nie objęta jest jeszcze przez dzierżawcę. (x)

W terenie i na torach

Z warszawskich igrzysk po-Olimpijskich Start do 800 metrowego biegu



Zwycięzył Polak Kucharski (trzeci od prawej) przed Edward'em z Kanady (drugi z prawej) i Andersonem z Argentyny (pierwszy od prawej).

PRZED MISTRZOSTWAMI LEKK. POLSKI

Wywiad z wiceprezesa Wil. Okr. Zw. L. A. — nacz. Edwardem Mullerem

WILNO, 27 sierpnia. Jeden zaledwie miesiąc dzieli nas od zawodów lekkoatletycznych o indywidualne mistrzostwo Polski, które w tym sezonie odbędą się w Wilnie i powinny stanowić wielką, doroczną rewję tej gałęzi wychowania fizycznego, zwaną ogólnie — królową sportu. Wieloletnia piękna i bogata tradycja tych zawodów kaze nam przypuszczać, że do Wilna zjadą najwybitniejsi zawodnicy z całej Polski, jak również licznie przybędą młode nasze talenty z najodleglejszych zakątków kraju. Chcąc zasięgnąć wyczerpujących informacji o dotychczasowych przygotowaniach organizacyjnych tej imprezy, odwiedziłem wiceprezesa Wil. O. Z. L. A. — p. nacz. Edwarda Mullera, który w ciągu krótkiej swej naogół działalności na terenie Wilna dał się poznać jako niestrudzony pracownik organizacyjny i wielki zwolennik propagowania sportu w szerszym, przy równoczesnym zachowaniu szlachetnej rywalizacji czołowych lekkoatletów. — Może pan naczelnik zechce łaskawie poinformować, jak przedstawia się w chwili obecnej sprawa mistrzostw lekk. Polski? — Już na wstępie zmuszony jestem do smutkiem stwierdzić, że organizacja czegokolwiek w Wilnie nie należy do rzeczy łatwych, gdyż miasto nasze nie zdradza specjalnych ambicj organizacyjnych. Jakoś dziwnie, że u publiczności wileńskiej nie można wykręsać odrobinę entuzjazmu, tego właśnie waloru, który przyniosłby nam nieocenioną przysługę i ułatwiłby nam wytrwanie na każdym odcinku pracy. — Proszę mi wierzyć, że sport wileński rozwija się obecnie w bardzo trudnych warunkach, bo nie posiada przedewszystkiem odpowiedniego poparcia ze strony społeczeństwa miejscowego, a czynniki miarodajne odnoszą się też do

wszelkich poczyniań z rezerwą. Nie zdziwi zapewne teraz pana, że przy takich warunkach pracy, omal że nie wyniknęły się Wilno tegoroczne mistrzostwa lekk. Polski. Na szczęście całkowicie sytuację wyjaśnił wyjątkowo życzliwe ustosunkowanie się do tej imprezy władz wojewskich, z których dowódca Obozu Warszawnego plk. Janicki zgodził się stanąć na czele komitetu organizacyjnego a kier. Okr. Urzędu Wych. Fiz. przy O. K. III w Grodnie — plk. Bobrowski przyrzekł daleko idącą pomoc fachową i materialną. Wszystkie prace organizacyjne, dotyczące powyższych zawodów zcentralizowaliśmy w Okr. Os. Wych. Fiz. w Wilnie, nad którymi czuwa kpt Pawłowicz. — Więc mistrzostwa odbędą się już definitywnie w Wilnie? — Owszem. — potwierdził pan naczelnik. Na naszą prośbę Pol. Zw. L. A. przełożył termin tych zawodów na dzień 26 i 27 września. Postanowiliśmy urządzić je na stadionie Okr. Os. Wychowania Fizycznego na Piłomoni, ponieważ stadion ośrodka posiada najlepszą bieżnię lekkoatletyczną. Pomyśleliśmy także o ułatwieniu dojścia na stadion osobom które zamieszkują po lewej stronie Wilji. Sprawę tę rozwiązaliśmy przez wybudowanie mostu koło elektrowni miejskiej. Most przyrzekli wybudować nam saperzy. Oczywiście będzie to most pontonowy, na czas trwania zawodów. — A jaki jest program uroczystego otwarcia zawodów? — Program mamy już dawno przemyślany i ułożony. — W pierwszym dniu o godz. 9-ej rano odbędą się nabożeństwo w Ostrzej Bramie, poczem wszyscy zawodnicy udadzą się na cmentarz Rossa, — gdzie złożą hołd Sercu Marszałka Piłsudskiego. W tym czasie zostanie ukończony bieg sztafetowy Żułów — Wilno

a ostatni zawodnik tej sztafety wbiegnie na Rossę z płonącą pochodnią przyniesioną z miejsca urodzenia Wodza Narodu. Zawodnik ten przybiegnie w momencie, gdy delegaci będą składali kwiaty, poczem zawodnicy rozejdą się do hotelów, aby po południu stanąć już na starcie. — Chcę dodać, że sztafeta do Żułowa do Wilna organizuje Strzelec. — Z tego wniosku, że prace organizacyjne posunęły się bardzo naprzód — wtrącam. — Jak pan zresztą widzi — odparł wiceprezes Wil. OZLA. Skoro przyjęliśmy ciężar organizacyjny tych zawodów, musimy wywiązać się należycie ze swego zadania. — Wiemy doskonale, że w skromnych naszych warunkach wileńskich nie można liczyć poważnie na sukces organizacyjny i kasowy. Ale prócz tych rzeczy, chcemy osiągnąć poprzez te zawody inny, bardziej pożyteczny cel. Chodzi nam przedewszystkiem o to, aby lekkoatletykę, jako najpiękniejszą dziedzinę wychowania fizycznego zbliżyć do naszej młodzieży, zainteresować ją tem, dać jej możliwość oglądania przebiegu rycerskiej walki biegaczy, skoczków i t. p. o ładnym stylu. Mamy też na względzie nasze państwo zdrowe jak lane, które spędzają tyle wolnego czasu w dusznych kinach i kawiarniach, miast trochę poświęcić się na świeżem powietrzu, na stadionie. Pragniemy zainteresować je sportem, powiedziałbym — uaktywnić sportowo. Uwazam, winna się w nas odezwać podrażniona duma narodowa po olimpiadzie. Sport polskie nie może liczyć na setki zawodników, lecz winien oprzeć się na tysiącach inteligentnej młodzieży. Z mas wyrastają asy i masy te tworzą silną armję. Jeśli więc zakreślony program będziemy chociaż częściowo realizować, to Ojczyzna nasza może śmiało liczyć na zdrową psychicznie i fizycznie młodzież. — Wspomniał pan o malej popularności w Wilnie sportu lekkoatletycznego, jak więc zdaniem pana naczelnika prowadzić propagandę tej gałęzi sportu na naszym terenie? — Możliwości i sposobów jest wiele. Przez wprowadzenie naprzykład biegów lekk. na meczach piłki nożnej, która ra w Wilnie ma największe powodzenie. Dalej, przez częste organizowanie zawodów dla dzieci, podobnie jak to w roku zeszłym urządzilo P. P. W. Na starcie stanęło wówczas około 70 małych chłopczków, dla których uczestnictwo w biegu lub zwycięstwo stanowiło bardzo, bardzo wiele. Ponadto należałoby bardzo życzyć, aby młodzież szkolną dopuszczono do rozgrywek w konkurencji lokalnej. Wprowadzenie powiedzmy stałych zawodów międzyszkolnych, oczywiście w kilku granicach wieku, przyniosłoby nieocenione korzyści sportowi wileńskiemu. — Czy kluby wileńskie chętnie współpracują w Wil. OZLA? — Pytanie to jest dość kłopotliwe, ponieważ ja uwazam że harmonijna współpraca między klubami a okręgowym związkiem zawsze będzie istniała jeśli związek zbliży się do klubów, zaprosi je do tej współpracy i tak pokieruje swymi pracami, że będą one zawsze bezpośrednio łączły się z klubami. W krótkiej końcowej rozmowie dowiaduję się jeszcze, że p. nacz. Müller przed wojną należał do krakowskiej „Wisły“ i był jednym z założycieli tego klubu. Z przyjemnością powraca do dawnych czasów, do dawnej pracy sportowej, która przynosiła mu pełną satysfakcję, gdyż wówczas, sport opierał się na ugruntowanym stanowisku idealistycznym. — Tak, dawniej było lepiej — oświadczył na zakończenie. L-wicz.

Dziś w teatrze „Lutnia“ odczyt red. Niecieckiego o Olimpiadzie

Dziś, w piątek w sali teatru „Lutnia“ o godz. 19-ej red. Jarosław Nieciecki wygłosi odczyt o XI Igrzyskach Olimpijskich w Berlinie. Wiele bardzo ciekawych wrażeń i spostrzeżeń, które red. Nieciecki, będąc

w Berlinie, okiem i uchem dziennikarza wyłowil, złoży się na dzisiejszy temat odczytu. Pozostałe bilety są do nabycia w kasie teatru „Lutnia“.

Generalny Inspektor Sił Zbrojnych protektorem jubileusz W. T. C.

Jak nam donosi Warsz. Tow. Cyklistów, wysoki protektorat nad jubileuszem 50-lecia klubu raczył przyjąć Gen.

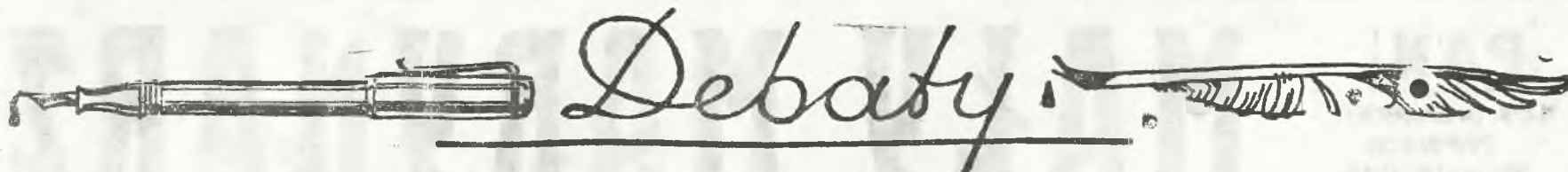
eralny Inspektor Sił Zbrojnych gen. Rydz - Smigły.

Nowe zwycięstwa Cyganiewiczza

CASABLANCA. W Casablance odbyło się spotkanie zapasnicze w walce „Catch As Catch Can“ pomiędzy Zbyszko Cyganiewiczem a mistrzem Włoch Pedro Nerone o tytuł mistrza świata.

Tytułu bronił Polak. Mecz odbył się w obecności 16.000 widzów i zakończył się zwycięstwem Cyganiewiczza po 18 min. 20 sek. walki.





ZYCIE GOSPODARCZE

Polski robotnik rolny we Francji

Jak zaznaczyliśmy poprzednio, w prze- ciagu ostatnich piętnastu lat przez wieś francuską przesunęło się około 200 ty- sięcy Polaków. Piętnaście lat i dwieście tysięcy osób, zdolali wyrobić wśród rolników francuskich pewną opinię. — Pozwólmy sobie poniżej przytoczyć dosłownie kilka głosów francuskich o naszych emigrantach — rolnikach.

Pan J. Ducrot właściciel z dep. Aveyron w rozmowie z autorem artyku- ku, tak mniej więcej scharakteryzo- wał rolnika Polaka:

— Od dwudziestu lat, na farmie mo- jej pracują pańscy rodacy. W ciągu tego okresu służyła u mnie 15 Polaków. Po większej części byli to ludzie przy- bywający wprost z Polski. Proszę mi wierzyć, że ani brak znajomości języka i zwyczajów panujących w naszym de- partamencie, ani różnica robót pólnych i zaprzęgow nie stwarzały przeszkody w wykonaniu prac przez tych ludzi, po- cząwszy od pierwszego dnia ich po- bytu na gospodarstwie. Pan zdaje so- bie sprawę, że każde gospodarstwo jest to warsztat prowadzony indywidualnie i ominięcie od niego znajdującego się nawet w sąsiedztwie. Nie znajdzie Pan we Francji dwóch gospodarstw posiada- jących jednakowe warunki tak pod względem charakteru prac, położenia jak i urządzenia wewnętrznego. Jakaż różnica dopiero musi panować między waszemi a naszymi gospodarstwami we Francji? A pomimo to, rodacy pańscy doskonale się przystosowują do warun- ków miejscowych i to w bardzo krótkim okresie czasu.

— Rolnicy naszego departamentu za- trudniają przeważnie Polaków: jestem z nich wszyscy bardzo zadowoleni. Nie wiem jak jest w innych okolicach, ale u nas robotnik polski spełnia do- skonale swoje zadanie. Posiadamy dużą łak, pastwisk i bydła; nikt tak dobrze nie potrafi kosić i pielęgnować zwierze- ta jak Polak. Posiada on wrodzoną mi- łość do pracy na wsi i po kilku dniach pobytu na farmie, trudno przypuszczać, że robotnik ten, krzątający się jak na swoim podwórzu, przejechał tysiące kilometrów do nieznanego wcale mu kraju i po raz pierwszy znajduje się na wsi naszej. Robotnik polski przywiązu- je się do gospodarstwa, nie nega go przyjemności miejskiej i dlatego też, ka- żdy Polak, który pracował u mnie, wię- ciej niż połowa swego zarobku wywo- ził do kraju.

Pan P. Ducamps z dep. Somme, w gospodarstwie którego autor artyku- lu odbywał praktykę rolną, tak mówi o Polakach:

— Oprócz osobistych zalet, jak ucz- ciwość, pracowitość, usłużność, Polak więcej jest cenony przez nas niż inny obywatel, ponieważ, poza nazożo- niami na niego pracami, interesuje się również gospodarstwem domowym i dlatego jest szanowany przez nasze go- spodarstwo. Ponadto tylko u robotnika polskiego, spotyka się w ogromnym stopniu rozwinięta znajomość prawie wszystkich prac rzemieślniczych. Polak to majster do wszystkiego. Od czasu, gdy zatrudniam Polaków, zmniejszyły się u mnie koszty wydatków na kowa- la, stelmacha a nawet murarza. Posiada to duże znaczenie w gospodarstwie wiejskim i dlatego właśnie, Polak jest tak cennym dla nas pracownikiem.

Oprócz opinii rolników - praktyków znających naszego robotnika z codzien- nej pracy, warto przytoczyć również kilka głosów ludzi zajmujących wy- sokie stanowiska w hierarchii społecznej P. Henri Queille b. minister rolnictwa i senator dep. Corrèze:

— Dla rolnictwa francuskiego jest cześć niemożliwą obejść się bez Po- laków. Przyznaje Polakom pierwsze miejsce z różnych względów. — Polak bezprzeznacznie najłatwiej przystosowuje się do warunków miejscowych i wno- si ze sobą do wsi naszej trzy dodatnie momenty: miłość do ziemi, miłość do dzieci i miłość zwierząt. Polak, nie jest tylko dobrym formalem i godnym oj- cem rodziny, lecz również i parobkiem doświadczonym i poszukiwanym. P. Achille Fould b. minister roln. i poseł dep. H-tes Pyrénées:

— Jeśli chcemy, aby ziemia francu- ska żyła, mamy na to tylko jeden śro- dek: imigracja. Ze względów technic- znych, moralnych i politycznych, woi- ny by imigracja ta, przybywała z Pol- ską. Na tym punkcie, powinna istnieć zgoda między rolnikami i dyplomata- mi.

P. Henri Pcyrat w „Revue des Ag- riculteurs" tak pisze o Polakach: — Rekrutacja w Polsce odbywa się głów- nie w Małopolsce, skąd przybywają wy- borowi robotnicy rolni i robotnicy — przystosowują się oni bardzo szybko do warunków i zwyczaj pracy; są wy- trwali i oszczędni. Podkreślić należy u Polaków, wysoki stopień staranności w dbaniu o ubiór, czystość i jedzenie ob- fiłe, lecz nie przesadzone.

Nie będziemy więcej mnożyć przy- kładów. Wystarczy tych kilka głosów, aby stwierdzić, że we Francji rolnik polski jest ceniony i poszukiwany. Ten ostatni, dzięki swojej spokojnej, wy- trwałej pracy oraz wysokim walorom osobistym, stał się znakomitym środ- kiem propagandy naszego kraju na te- renie III Republiki.

W WARSZAWIE „SŁOWO" jest do nabycia w kiosku na Krakowskim Przedmieściu koło hotelu Europejskiego oraz na dworcu

kajania i piaszczenia wyhodowało się dzisiaj olbrzymie, wszystko ogarniają- ce drzewo. Wyhodowała ją rewolucja sowiecka. Będzie to jej zapisane i w rejestrze tego co się nazywa „ludzo- ść" i w rejestrze tego co się nazywa „historja". W chwili gdy rozstrzelano towarzyszy Lenina, gdy nad rewolu- cję rosyjską wschodziła jej jesień bonapartystowska, na sierzach iberyjs- kich zakwita wiosna, sierra vera, re- wolucji. W Hiszpanii mamy jej okres szlochowski, jej okres z wiosna „Grenada maja", jej okres bohater- ski. Jeśli są w tej chwili przytomni ludzie w Madrycie, to powinni zobaczyć, jak wygląda ta wiosna uniesień i barykad, zapala i czerwonych sztafardów po- starzala o lat zaledwie osiemnaście. Tylko osiemnaście lat... Czyje były bę- dę wtedy trzaskały pod kulami brauni- gów? Za lat osiemnaście, osiemnaście. — A historia zanotuje jednak tę małą śmierć wielkich rewolucjonistów, jak zanotowała wiele śmierci, różnych bar- dzo śmierci, św. Piotra i bł. Boboła, Joanny d'Arc i Husa, pani Roland i Nerona. Zanotuje je i powie wreszcie, że chrześcijaństwo uczyło nawet ludzi małych, prostych, bojaźliwych, nawet kobiety i dzieci patrzeć prosto w oczy łwom. na renach Coleseum, zanotuje je i powie, że reżim Rosji radzieckiej wszczęł strach śmierci, paniczny, zwierzęcy lęk przed śmiercią, nawet bohaterom, bojomow rewolucji.

Ksawery Pruszyński.

tem, że przywykł do życia czynnego i do posłuchu, a tutaj tych dwóch warunków, koniecznych do zapewnienia mu dobrego sa- mopoczucia, zabrakło. Ale jemu się zdawało, że jest jeszcze jak- kaś inna przyczyna, jakby głębsza i ukryta, jakaś rodzinna czy wogóle niezwyčajna. Więc stawał się rozdrażniony bez powo- du albo osowił, budząc niepokój w żonie, która dopytywała się z delikatną troskliwością, lękając się go urazić, o przyczynę jego njehumorów, i prosiła wciąż, by poradził się doktora Niemil- skiego, co jeszcze bardziej wytręcało pułkownika z równowagi. Roman zaś, patrząc na ojca, powracał wciąż z lękiem do swego snu, i przeżywał chwile głębokiego, ogromnego cierpienia. Widać to było po nim.

Pułkownik zauważył zły wygląd syna, nie nadawał mu jed- nak większego znaczenia. Niepogoda, co nie pozwalała wycho- dzić z domu, bezczynność świąteczna i odprężenie nerwowe po pracy w szkole, wzruszenia wywołane przyjazdem ojca — mogły wpłynąć na zachowanie się Romana. Ale pułkownik nie zda- wał sobie sprawy z rzeczy najistotniejszej i najgroźniejszej: że dobiegało kresu jego bytowanie ziemskie i w ostatnich godzi- nach niemal życia, które mu pozostały, musiało nastąpić jakby rozluźnienie związków z ziemskim otoczeniem; dla otoczenia te- go musiał tracić zainteresowanie i sympatię, zagłębiając się i uciekając w siebie, aby wewnątrz siebie szukać nie łączności jeszcze, ale jakichś punktów zetknięcia się z tym światem, do którego miał przejść niezadług!

**W tej rubryce zamieszczamy najciekawsze wglę- dna najciekawsze artykuły i feljetyony, które wczoraj ukazały się w prasie polskiej. Nie opatrujemy ich w żadne komentarze. Ale to nie znaczy, abyśmy podzi- eiali poglądy w nich wypowiedziane. Owszem będą słu- tu znajdowały utwory naszych przyjaciół, będą pow- tarzane zdania, z którymi się zgadzamy. Ale również często będziemy zamieszczali artykuły przeciwników i przedrukowywali poglądy skrajnie z naszymi pogl- dami sporne, jeśli będziemy uważać, że z jakichkol- wiek względów dany twór, artykuł czy feljeton za- stępuje na powtórzenie lub na zapamiętanie.**

„C Z A S" LEKCJE Z ŁUBIANKI

Proces szesnastu bolszewików, roz- strzelanych w noskiewskiej Łubiance przez pluton egzekucyjny, powmieni- dać sporo tematów do przemyslenia trzeci grupom ludzi w Polsce: żydom, antysemitom i tym wszystkim, którzy choćby najslabiej, choćby najbardziej platonicznie wierzą, że w cieniu Kremia, Dnieprostroju, Magnitogorska wy- kują się lepsza przyszłość ludzkości. Jeśli chodzi najpierw o żydów, to te- mat do przemyslenia jest jeszcze dość szczupły. Powinni się zreflektować, że z wyjątkiem paru oskarżonych, z wy- jątkiem bodaj Smirnowa, Waganjana i jeszcze dwóch - trzech, wszystko to byli żydzi. Najkrwawszy pod względem wyroków śmierci wielki proces polity- czny sowiecki — oczywiście wewnę- trzny porażki w ogromnej większości żydów, cenionych przez długie lata ja- ko pierwszych bohaterów reżimu. Wła- śnie żydów uznano w ZSRR za naj- groźniejszych przeciwników nowego porządku rzeczy. Nie jest to zresztą nową. Jedynym strażnikiem który padł do Lenina był strażnik żydowski student ki Dory Kaplan, pierwszy strażnik, jaki zglądził w 1918 roku Urlickiego, był strażnikiem jego rodaka, także żyda. — Człowiek który strzelał do ambasado- ra Niemiec przedbratowickich, rapa- łowski, trawicki, nazwał się Stein, był trzecim żydem, a w dziejach sądownictwa sowieckiego zapisany zo- stając jako jedyny człowiek, który na pytanie prokuratora czy w więzieniu obchodzono się z nim źle, odpowie- dział: bestjałsko. W naszej prasie ży- dowskiej są zawsze tęsknoty do tej lepszej przyszłości wykuvanej w Mo- skwie, do kraju bez antysemityzmu. Ale oto żydzi wiedzą że olbrzymie masy ludności żydowskiej zostały tam wy- tępione gospodarczo, jako nienawistna klasa drobnej burżuazji, zgniecione na- rodowo jako sjonisiści - nacjonalisti, wreszcie zgniecione politycznie nawet

Ich serdeczne przemówienia i słowa pożegnania były pewnym ukojeniem w tej tak ciężkiej dla niego chwili. W lipcu przybył do Wilna na cykl wykładów w szkole pielęgniarskiej. „Nogi człowieka odpowiadają za jego los" - rzecze stara sentencja ży- dowska: przybył do Wilna, by tu — umrzeć.

Z ostatniej woli Prof. Władycz- ki, którą wyraził w piśmie do swego przyjaciela i wykonawcy Jego testa- mentu dr. Jokimsza Genzela (pisane 12 czerwca r. b. w Druskeniakach): „Gdziekolwiek śmieć mnie spotka w Wilnie czy gdzieindziej — jest moja wola, aby nie było żadnych kwiatów, żadnych wieńców, żadnych przemó- wień, żadnego konduktu po- grzebowego".

„Żadnego" zostało wszędzie spe- cjalnie podkreślone piórem.

Pogrzeb odbył się z kapłay i ementarz Rossa skromnie, jak sobie sam życzyl Zmarły. Ale rzadko widzi się tak różnolity pod względem narodo- wościowym orszak żałobny i rzad- ko kiedy jest on objęty powszechnym szczerzym żalem, jak w tym wypadku. Niech Mu ziemia wileńska lekka będzie.

całe życie do ruchu, do tej atmosfery, jaką daje życie wojskowe, nie umiał obyc się bez niej nawet przez krótszy czas. Dobrze jest wrócić do domu po kilku godzinach pracy w kancelarii pułkowej i w koszarach, wrócić na obiad, porozmawiać z żoną i z synem, dowiedzieć się czegoś od nich z ich kłopotów i radości, zwi- erzyć się ze swoich, potem spędzić znów kilka godzin na normal- nej pracy ze swymi oficerami i żołnierzami, wydawać rozkazy, udzielać pochwał i nagan, potem przejść wieczorem na kolację, znów rozpytać w domu o to i owo, posiedzieć przyjemnie przy lampie, zagadnąć syna o lekcje i stopnie... Słowem, pułkownik tęsknił do czegoś, co byłoby „normalne" czyli ujęte w jakieś pra- widła i formy, ustalone, obejmujące i wypełniające życie. Tym- czasem tu w domu panowało jakby naumyślnie zamieszanie, jakiś nieporządek, czego pułkownik nie znosił. Ponadto czuł, że, choć bardzo tu troszczą się o niego, że choć jest niewątpliwie ważną osobą w domu, przecie obie kobiety obchodzą się z nim niemal jak z Romanem. Pilnują, czy zjadł należycie śniadanie, czy jest mu dosyć ciepło, czy może chciałby, żeby raz jeszcze na- palić w piecu, bo na dworze wciąż chłodno i deszcz... Te dowo- dy troskliwości były miłe i przyjemnie rozleniwiające, ale jedno- cześnie jakby go pomniejszały. Pułkownik zdawał sobie sprawę, że inicjatywa w domu spoczywa nie w jego rękach, a w rękach „ich", i choć było mu wygodnie, że nie potrzebuje myśleć o ni- czym i kłopotać się, denerwowało go to, sam nie wiedział czemu.

Ten stan pułkownika wytłumaczyć można było poprostu

„NASZ PRZEGLĄD" Ś. P. PROF. STANISŁAW WŁADYCZKO (Wspomnienie pośmiertne)

W sile wieku, lat 56 zmarł w Wil- nie i został pochowany na Rossie zna- ny neurolog polski, jeden z najbar- dziej zasłużonych profesorów i orga- nizatorów Uniwersytetu Wileńskie- go, profesor Stanisław Władyczko.

Jeżeli mi, pierwsze pokolenie stu- dentów (dodajmy też i żydów) wskrzeszonego Uniwersytetu Wileń- skiego, zachowaliśmy żywy senty- ment dla lat naszych studjów, stało się to dzięki atmosferze, jaką owego czasu tu uzeni tacy, jak prof. Władyczko wytwarzali.

Ś. P. Prof. Władyczko nie należał do typu uczonych, głoszących wiedzę z wysoka „ex-cathedra". Skromność, szlachetna prostota i bezpośredniość cechowały jego cha- rakter jako człowieka i uczonego.

Podezas wykł. (Jego popularne wykł. w Sali Śniadeckich ściągaly tłumy) pozostawano pod urękiem Jego osoby: promieniowała z niego serdec- zna intymność, która jak rzadko u kogo, snula kontakt pomiędzy prele- gentem a sluchaczem.

Zupełnie obcy Mu był t. zw. „dystans profesorski". W otoczeniu studentkiem był raczej „primus inter pares", pierwszym wśród równych — niejako starszym, doświadczonym i ży- celiwym kolega.

Znał wszystkich swoich studentów i zawsze znajdował czas aby się za- interesować kłopotami nawet jedno- stek — bez różnicy narodowości.

Mówił mi kolega, obecnie znany młody lekarz żydowski w Wilnie: „Gdyby nie prof. Władyczko napew- no bym nie skończył Uniwersytetu".

Koledze temu z trudem przycho- dziło zarabiać na życie i na opłaty uniwersyteckie, tedy prof. Władyczko z własnej inicjatywy spowodował zwolnienie go od czesnego. Takich fak- tów było sporo.

Interesował się żywo społeczną pracą akademicką. Było to w pierw- szych latach po wojnie. Młodzież aka- demicka w Wilnie tworzyła dopiero swoje formy organizacyjne, nie było tu jeszcze utartej ścieżki, wzoru, bra- kowało doświadczenia.

Prof. Władyczko bardzo się intere- sował rozwojem naszych organizacy- j. Pamiętam zimę 1922 - 23 „Toz" (wtedy „Oze") oddał część swego lo- kalu przy ul. Wielkiej Pohulance na stołówkę dla studentów - żydów. Od- razu w pierwszych dniach istnienia tej stołówki prof. Władyczko przy- szedł zobaczyć, jak urządziliśmy się. Oficjalnym kuratorem Wzajemnej Pomocy Studentów - żydów był wte- dy profesor Zawadzki, późniejszy wi- cepremjer „Muszę przecież zobaczyć gdzie moi studenci się stohują" rzekł z właściwą sobie prostotą i — spożył z nami studencki obiad.

Był zawsze uczynny i gotów pom-óc organizacjom akademickim. Gdy uprz. Komisja Kulturalna Wzajem- nej Pomocy Stud. żydów organizowa- ła seans znanego muemionisty Nahma Lipowskiego i potrzebny był wstęp- ny referat o fonemalnych zjawis- kach pamięci, poszło się do prof. Władyczki. On z punktu się zgodził i spędził w małej i dusznej sali zwią- zku do późnej nocy.

Jeden charakterystyczny wpa- dek: przed kilkoma laty spędziłem nrtop w Druskeniakach, gdzie prof. Władyczko w letnich miesiącach od- ynował. Złosiłem się do niego jako kumajusz. W żaden sposób nie chcia-

przyjąć honorarium. Posprzeczałismy się z tego powo- du przez dłuższą chwilę, wreszcie zna- lazł wyjście. Wyjął notesik i zapisał trzymana sumę z adnotacją, że prze- znaeza ją na Wzajemną Pomoc Studentów żydów. Gdy Go następnie spotkał w Wilnie, pokazał mi, że przekazał sumę zgodnie z przeznacze- niem.

Prof. Władyczko był szczerym rzecznikiem harmonijnego współzycia wszystkich narodowości i wykazywał to przy każdej sposobności. Nie też dziwnie, że organizacje akademie- kic mniejszości narodowych (żydow- skie, białoruskie) zwracały się prze- dewszystkiem do Niego o objęcie ku- ratorstwa.

Gdy w roku 1929 z okazji jubile- uszu 350 - lecia istnienia Uniwersy- tetu Wileńskiego powstała myśl utwo- rzenia ogólnego Związku Absolwen- tów bez różnicy narodowości, prof. Władyczko był gorącym entuzjastą tej idei i sam ofiarował swoją współ- pracę z Komitetem Organizacyjnym.

Nagle prof. Władyczko wpadł w nielaskę u pewnych kół sanacyjnych. Krażyły o tem pogłoski. M. inn. łą- czono to z Jego wystąpieniem w spra- wie brzeskiej. Wreszcie — stracił kate- dredę. Min. Jędrzejewicz „ze wzglę- dów obiektywnych" skasował kate- dredę neurologii i siłą rzeczy prof. Wła- dyczko został przeniesiony na emery- turę.

Wiadomość o tem uderzyła jak piorun, nie chciało w to wierzyć. Wilno zszedło żałowało popularnego Profesora. Dla prof. Władyczki, który takie zasługi położył dla Uniwersytetu, po- zbawienie go w ten sposób naukowe- go warsztatu pracy, zbudowanego przez niego samego z taką miłością i pieczołowitością, było straszliwym ciosem.

Jego smutką postać pochyliła się przedwczesnie, z jego oczu powiał głę- boki smutek... Nie mógł sobie znaleźć więcej miejsca w Wilnie. „Nie mogę siedzieć odziedu u Rud- niekiego (popularna enkiernia wileń- ska) i wyglądać przez okna" — skar- żył się przed przyjaciółmi. Nie mógł tego przeboleć. Zeszłego lata spotkałem Go pewne- go razu w Druskeniakach. Było to o zmkro nad Druskeniami. Siedział w odblasku zachodzącego słońca na samotnej ławce i wpatry- wał się w spokojne wody. Zauważył mnie i zatrzymał. Pomówiliśmy kró- tko. „Lubię przychodzić tu o zmroku, rzekł, jakby się zwierając. Tu moż- na o wszystkim zapomnieć i nspo- koić nerwy..."

Postanowił przenieść się do War- szawy. Ostatniej jesieni w salonach „Ge- orges" odbyło się publiczne pożeg- nanie opuszczającego Wilno Uczono- go. Zgromadziła się liczna demokra- tyczna inteligencja różnych narodo- wości. Byli także koledzy-profesorzy, jaśniały jednak swoją demonstracyj- ną nieobecnością urzędowe kół uni- wersyteckie. W imieniu Uniwersyte- tu Wileńskiego „Jego Uniwersyte- tu", nikt Go nie żegnał. W czasie przemówień siedział poważny i sku- piony. Zato tłumnie się stawili byli uczenio- wie i inni absolwenci Uniwersytetu.

JERZY WYSZOMIRSKI

TRUD PRAWDY Powieść VIII.

Wreszcie zbliżyła się owa chwila. Nastąpił już Wielki Ty- dzień, wypełniony przygotowaniami przedświątecznymi, krząta- niną i nieładem. Zmieszane i drażniące zapachy goździków, ma- jeranku i wanilii, pieczonych ciast, tłustej szynki i indyka poczę- ły nasycać dom właśnie wówczas, gdy należało pościć i umar- twiać się. Umartwienia, polegającego na unikaniu smiechu i we- sotości, na zachowaniu powagi, na wytwarzaniu nastroju „Gor- zkich żalów", pilnie przestrzegala pani Chmurska. Była ona nie- umęczona w tego rodzaju praktykach, które przychodziły jej za- pewne bez wysiłku, wzięwszy pod uwagę jej wiek podeszły i za- jącia domowe, pochłaniające ją całkowicie, pospołu z córką. Ale Roman nudził się, tem bardziej, że pogoda kwietniowa tego roku poczęła się psuć. Powróciły przenikliwe chłody i co dnia padały deszcze, ponure i długotrwałe jak w październiku.

Nudził się również pułkownik Milewski. Po tygodniowym pobycie w domu pułkownik nacieszył się rodziną i jakby rozła- dowiał uczuciowo. Było mu dobrze, ale gdy już minął okres podniecenia i zapanował stan normalny, stan współzycia z rodziną, zaczął odczuwać brak normalnego także zajęcia. Przyzwyczajony

**Wystawa przem. metalowego w Warszawie**



Wieża spadochronowa, wysoka 30 m. z której przyszli skoczkowie doko-  
nywać będą pierwszych, szkolnych skoków.

**PAN**  
Dziś premiera!  
Pierwsza  
Rewelacyjna  
komedia  
**POLSKA**  
i najnowsze aktualja.

**MAŁY MARYNARZ**

Brodniewicz, Bogda, Fertner, Orwid, Cont i in. Nad program: KOLOROWY DODATEK p. t. „Molly i Indjanin”  
Pocz. s. PUNKTUALNIE 4, 6, 8 i 10.15. W niedz. od 2-ej.

**Programy radjowe**

**WILNO**  
Piątek, 28 sierpnia 1936 r.  
Muzyka (płyty) 7.20 Dziennik poran-  
ny 7.30 Program dzienny 7.35 In-  
formacje 7.40 Muzyka poranna 8.00  
— 11.57 Przerwa. 11.57 Czas. 12.00  
Hejnał 12.03 Pies i kwiat w domu  
12.13 Dziennik południowy 12.23 Kon-  
cert symfoniczny 14.15 — 15.30  
Codzienny odcinek pow. 15.38 Życie  
kulturalne miasta i prowincji 15.43  
Zrunku pracy i ruch statków 15.45  
Rozmowa z chorymi 16.00 Głosy przy-  
rody, koncert 16.45 Reportaż z Po-  
lesia 17.05 Koncert solistów 17.50 Po-  
radnik sportowy 18.00 W świetle ram-  
py 18.10 Hanka Ordonówna śpie-  
wa 18.25 Wilnianie na szerokim świe-

cie „Pod prąd do Mandżurji” 18.40  
Koncert reklamowy 18.45 Otwieraj-  
my tajemniczą kopertę 18.50 Biuro  
studjów rozmawia ze słuchaczami PR  
19.30 Transm. muzyki ludowej z  
Włoch 20.00 Reżyser filmowy mon.  
Juljana Tuwima 20.15 D. e. Wiązan-  
ka melodyj filmowych 20.45 Dzień-  
nik wieczorny 20.55 Pogadanka aktu-  
alna 21.00 Koncert 22.00 Wiadomo-  
ści sportowe 22.10 Wil. wiad. sporto-  
we 22.15 Muzyka salonowa 22.55 —  
23.00 Ostatnie wiadomości dziennika  
radjowego.

**WARSZAWA**

Sobota, dnia 29 sierpnia 1936 roku  
Gimnastyka 6.50 Muzyka z płyt 7.20  
Dziennik poranny 7.35 Parę informa-  
cyj 7.40 Muzyka z płyt 11.57 Sygnał  
czasu i hejnał z Krakowa 12.33 Trio  
Polskiego Radja 14.30 Koncert muzy-  
ki rozrywkowej 15.40 Wiadomości  
gospodarcze 15.45 „Zabawa w kon-  
cert” — audycja dla dzieci 16.00 Ut-  
wory na fortepian w wyk. Macieja  
Striksa, 14-letniego pianisty 16.30  
Koncert chóru KPW w Ostrowie (z  
Katowic) 16.45 Stolice państw Bałty-  
ku: Parę godzin w Rydze — reper-  
taż Kazimierza Plucińskiego 17.00  
Koncert w wykonaniu Orkiestry Sym-  
fonicznej 17.50 Kościoły drewniane  
na Śląsku — pogadanka 18.10 Życie  
kulturalne stolicy 18.15 Koncert re-  
klamowy 19.00 Koncert 20.15 Audycja  
dla Polaków zagranicą: „Jak Polska  
buduje osiedla robotnicze”, 21.00 Re-  
cital wiolonczelowy 21.30 Kukułka  
wileńska 22.00 Wiadomości sportowe  
22.15 Koncert rozrywkowy 23.30 Mu-  
zyka taneczna. (płyty).

**GIEŁDA WARSZAWSKA**

Z dnia 27 sierpnia 1936 roku

**WALUTY**  
Belgi belgijskie 89,93 89,50  
Dolary St. jedn. 5.32 1/2  
Fr. franc. 35.05 1/2 34.89 1/2  
Franki szw. 173.57 172,73  
Funtów ang. 26.80 26,64  
Guldeny gd. 100,20 99,80  
Korony czeskie 20,10 19,80  
Marki niem. 138 133  
Liry włoskie 36,50 34,60  
Szylingi austrij. 99 98  
Marki niem. srebrne 149 144

**DEWIZY**  
Berlin 213,98 12,92  
Gdańsk 100,20 99,80  
Londyn 26,73 80 66  
Nowy Jork 5,31 1/4 5,32 1/2 5,30  
Nowy Jork kabel 5,32 3/8 5,32 2/8  
5,30 1/8  
Paryż 34,98 1/2 35,05 1/2 34,91 1/2  
Szwajcaria 173,23 173,57 172,89  
Wiedeń 99,20 98,80  
Włochy 42 41,80  
Tendencja niejednolita.

**PAPIERY WARTOŚCIOWE**  
3 proc. pożycz. inwest. 1 emisja 62  
druga 60 3/4  
5 proc. pożycz. konwersyjna 47 1/2  
6 proc. pożycz. premj. dol. 47 1/2 47 1/4  
6 proc. dol. 60  
4 i pół proc. listy zast. Warszawy  
49 1/2  
5 proc. listy zast. Warszawy nowe  
51 3/4  
Tendencja dla pożyczek przeważ-  
nie słabsza dla listów słaba.

**AKCJE**  
Bank Polski 96  
Węgiel 14  
Lilpop 12  
Tendencja przeważnie utrzymana

**URZĘDOWA CEDULA GIEŁDY  
GIEŁDY BOŻOWO - TOWARO-  
WEJ I LNIARSKIEJ W WILNIE**  
Wilno, dnia 27 sierpnia 1936 roku  
W ZŁOTYCH:

**CENY TRANZAKCYJNE**  
Żyto 1 standart 14,50  
Żyto 2 standart 14,26  
Mąka pszenna gat. 1-B 0-55 pro.  
35,—  
Mąka pszenna gat. 2-F 55 — 60  
pro. 28,50  
Mąka pszenna gat. 2-F 55 — 5%  
25,—  
Siemię lniane b. 90 proc. f-co wag  
stae. załad. 29,75 30,75

**CENY ORJENTACYJNE**  
Żyto 1 standart 14,50 15,—  
Żyto 2 standart 14,— 14,50  
Pszennica 1 standart 20,50 21,—  
Pszennica 2 standart 20,0 20,25  
Jęczmień 1 stad. (kaszany) 17,—  
17,75  
Jęczmień 2 stand. (kaszany) 16,50  
17,—  
Owies 1 stand. 13,75 14,25  
Owies 2 standart 13,25 13,75  
Mąka pszenna gat. 1 0-20 proc. wy-  
ciągowa 40,— 41,—  
Mąka pszenna gat. 1-A 0-45 proc.  
36,25 36,75

**HELIOS**

Najpiękniejszy dramat esnuty na tle znakomite  
powieści W. Dąbrowskiego, która osiągnęła rekord poczytności na  
całym świecie

**Kapitan Sorrel i Syn**

W rol. gł. B. WARNER. Nadprogram: Tygodnik P.A.T.

Kino „ŚWIATOWID” Mickiewicza 9. Wesola polska komedia p. t.

**„DWIE JOASIE”**

W rekordowej obsadzie Jadwiga Smosarska, F. Brodniewicz,  
Ina Benita, Michał Znicz i Al. Zelwerowicz.  
Numer! Skrzęć się dowcip! Muzyka, Melodyjne piosenki. Nadprogram aktualja  
Uwaga—sala specjalnie wentylowana.

**CASINO Nieodwołalnie ostatni dzień**

**Cały Paryż śpiewa**

Mąka pszenna gat. 1-B 0-55 pro. 35,— 36,—  
Mąka pszenna gat. 1-C 0-60 pro. 34,— 34,50  
Mąka pszenna gat. 2-F 55 — 60 28,— 29,—  
Mąka pszenna gat. 2-F 55 — 5% 25,— 25,75  
Mąka pszenna gat. 2-G 60 — 65 22,— 23,—  
Mąka żytnia gat. 1 do 50 proc. 24,50 25,—  
Mąka żytnia gat. 1 do 65 proc. 22,— 22,50  
Mąka razowa do 95 proc. 17,— 18,—  
Otręby pszenne miałkie przem. stand. 10,— 10,25  
Otręby żytnie przem. stand. 9,— 9,25  
Len trzep. stand. Wołożyn b. 1 sk. 216,50 1400,— 1440,—  
Len trzep. stand. Miory b. SPK. 1300,— 1340,—  
Len czesany Horodziej b. 1 SPK sk. 303,10 1920,— 1960,—  
Targanice moczony asort. 70/30 90,— 9,40

**3 pokoje z używalnością kuchai, 3-4 pokojowe mieszkania z wygodami, ul. J. Jasińskiego 7, do wynajęcia.**  
**Mieszkanie 4-o pokojowe, wszelkie wygody, 2 balkony ul. Dąbrowskiego 10, także pokój osobny z przedpokojem.**  
**Pokój dży słoneczny z wygodami do wynajęcia może być z codziennym utrzymaniem Skopówka 7 m. 7.**  
**Pokój i salon na biuro do wynajęcia Ofiarna 4 m. 1, tel. 1478 do g. 11 rano i 4-5, wieczór.**

**Stancje**

Przyjmę uczennice(ów), utrzyma-  
nie, opieka, Pokój ciepły,  
słoneczny. Wygody. Śniadek 3-7. Rómerowa

Przyjmę ucni z pełnym utrzyma-  
niem. Opieka soligna. Wiel-  
ka 7-m 6.

Przyjmę kilku ucni z pełnym  
utrzymaniem 50 zł. m. Praktyka  
języków. Stała opieka. Bernar-  
dyński zaułek d. 8 m. 4.

Przyjmę ucni z mieszkanie  
i utrzymanie. Solidna opieka,  
Zamkowa 14-1.

**Nauka**

**KURS PRZYGOTOWAWOZY** do 1)  
małej matury (3 i 4 kl. gimnazjum  
nowego typu), 2) dużej matury (7 i 8  
kl. gimn. starego typu) 3) 3 kl. gim-  
nazjum nowego typu organizuje w  
bieżącym roku szkolnym Koło Naucej  
cieli przy Radzie Opiekunów Kre-  
sowej (zauł. Bernardyński nr. 8 m.  
14. Jednocześnie organizuje się lek-  
cje malarstwa i pracę w laborator-  
jum fizyko - chemicznem. Informacyj-  
udziela sekretarjat czynny od dnia  
24 sierpnia w godzinach od 17 do 19.

**Poszukuję pracy**

Ochmistrzyni wykwalifikowana  
zna się na kuchni i mleczar-  
stwie uczciwa pilna, wymagania  
skromne Szkapłerna 35-19 tyl-  
ko od 3 do 6-ej.

**Praca zaflorowana**

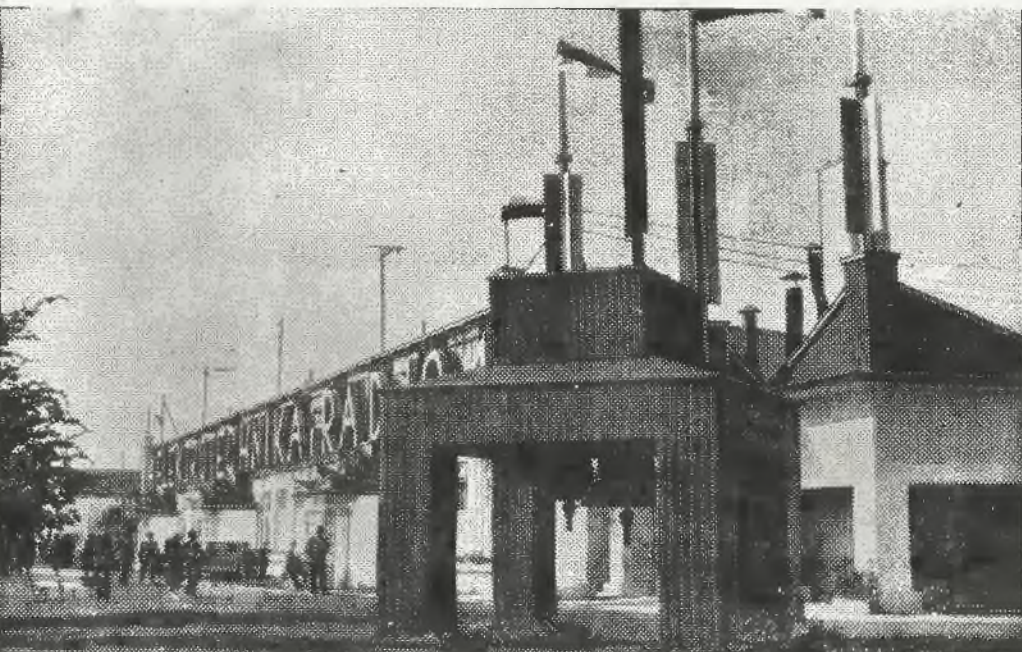
Służąca młoda z dobrem pra-  
niem i gotowaniem potrzebna od  
1 września. Świadczenia wymaga-  
ne Gimnazjalna 4-4, od 2 do  
3 pp.

**Różne**

Siostra (b studentka medycyny)  
przyjmuje dżury do chorych,  
zastrzyki, masaż, bańki, katetery-  
zacja. Zgadza się na wyjazd, m.  
Wilno, ul. Kalwaryjska Nr. 11  
m. 2, Kreniowa.

**Zguby**

ZAGINAŁ piesek foks terjer bia-  
ły w czarne plamy z obcięty  
ogonem, wabi się „Maks”. Pro-  
szę o zwrot za wynagrodzeniem  
pod adresem: ul. Orzeszkowej  
11B m. 5.



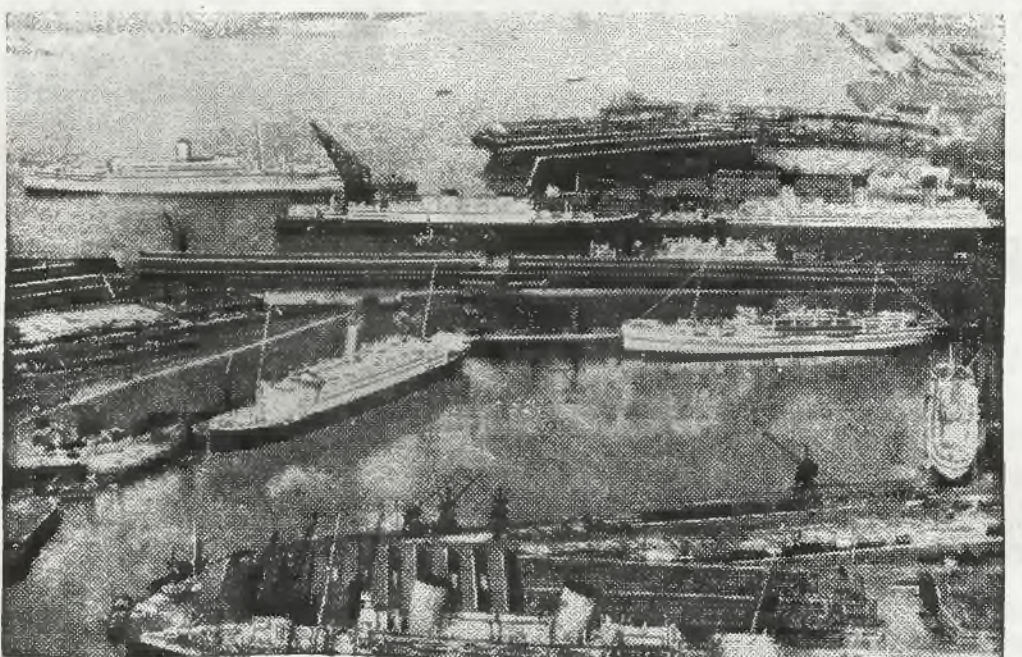
Wejście do oddziału radjowego.

**Z wycieczki Zw. Harcerstwa Polskiego**



Zdjęcie nasze przedstawia bawiącą w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej wycieczkę Zw. Harcerstwa Pol-  
skiego, przed Kapitołem w Waszyngtonie.

**Przepelnienie w porcie Southamptońskim**



14 wielkich parowców w porcie Southampton.

**ZIOŁA FRANCUSKIE** IA ŁAGODNYM TRODKIEM PRZECIWI  
**THE CHAMBARD** ZAPARCIU, ULATWIWIA TRAWIENIE  
I REGULUJA PRZEMIANE MATERJI  
CENA ZNIŻONA. PUDEŁKO ZŁ. 1.30. PODW. PUD. ZŁ. 1.95. TOREBKA 35 GR.